**Nr. 79.** We Lwowie, Środa dnia 8. Kwietnia 1885. **Rok XXIV.**

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.

**Z przesyłką pocztową:**
Miesięcznie . . . . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

**Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.**



LWÓW d. 7. KWIETNIA.

Główny organ „zjednoczonej lewicy“ a przyjaciółka nasza *N. fr. Presse* rzuciła się na nas z wściekłością za to, że podnosimy znaczenie mającej nastąpić Mowy tronowej na zamknięcie Rady państwa i oczekujemy w niej ustępów, któreby mogły stanowić podstawę w przyszłym ruchu wyborczym do programowego z naszej strony nadal stosunku do obecnego rządu. Organ wspomniany, który w swej zaciekłości partyjnej, a nienawiści do nas, oddawna wykoleił się z szerokiej podstawy konstytucyjnej, nazywa wystąpienie nasze „bezwstydnem wyzyskiwaniem“. Jest to tylko dowodem, żeśmy trafili w samo sedno rzeczy, skoro aż taką wściekłość wywołaliśmy u głównego nieprzyjaciela wśród stronnictw parlamentarnych.

Nie możemy też się wyrzec nadziei, że gabinet Taaffe pojmuje, w czem leży rękojmia jego siły konstytucyjnej na przyszłość — sam już atak nieprzejednanego monitora przejednanej opozycji wiernokonstytucyjnej mógłby mu oczy w tym względzie otworzyć — i że taką Mowę tronową przedłoży koronie okrywającej go swem zaufaniem, któraby powróciła zachwianą ufność kraju naszego do tego gabinetu, i dała mu siłę moralną w przyszłych wyborach a mocny grunt parlamentarny w nowej Radzie państwa.

Jakkolwiek się stanie, my musimy powtórzyć że oczekiwana Mowa tronowa stanowić będzie *criterium* dla przyszłego naszego stosunku do gabinetu — a jest ona ostatnią sposobnością naprawy takowego. Znaczenie to mowy tronowej jest tak jasnem samo przez się w każdem państwie konstytucyjnem, i w każdym systemie chcącym za konstytucyjny uchodzić, że dosyć wskazać na nie, aby całe masy publiczności znaczeniem się tem przejęły. Ztąd też pochodzi i wściekłość organu „zjednoczonej lewicy“ lękającego się, aby wstrząśnięty ostatniemi zajściami gabinet, nie wyzyskał sposobności do wzmocnienia się konstytucyjnego.

Doniosły akt Mowy tronowej, od którego zawisł przyszły kierunek naszej polityki krajowej ma się odbyć w przyszłym tygodniu między 15–20 b. m. O sessji dodatkowej Rady państwa po Świętach, już nie ma mowy, jakkolwiek ministrowie węgierscy w tej chwili znajdują się w Wiedniu dla narad co do losów obustronnego przedłożenia celnego, nowelli celnej. Ku Mowie tronowej musi się też zwrócić i cała uwaga nasza jako do najważniejszego wypadku na polu naszej polityki wewnętrznej, mającej tylu nędzom położenia naszego zaradzić. Przestrzegamy o tem tych z pomiędzy naszych polityków, którzy na bezwzględnem popieraniu rządu założyli fundament własnego politycznego znaczenia.

Dochodzące nas głosy z kraju — a spory ich zapas otrzymaliśmy z powodu świąt Wielkiej Nocy — nie skąpią słów uznania dla nas i zachęty za podniesiony kierunek niezawisłości wśród nieszczęsnego położenia, do jakiego doprowadziła nas polityka bezwzględnego popierania rządu, czyli raczej bezwzględnego wysługiwania się gabinetowi i skoalizowanym stronnictwom. Nie brak wszakże wśród tych głosów i takich, które wyrażają obawę, „że wygłaszając list pochwalny dla instytucji komitetu centralnego wyborczego“ prowadzimy znowu „direcissime do ponownej edycji *status quo ante* upokarzającego i przygnębiającego“. Listu pochwalnego nie wygłaszaliśmy dla instytucji, która dotąd nie dała śladu nawet jak pojmuje swe zadania, a obawy są zdaniem naszem przesadzone i nieuzasadnione.

Zadanie *centralnego komitetu wyborczego* polega jedynie w ochronieniu kraju od szkody na zewnątrz, od rozbicia kompromitującego interesa narodowe tam, gdzieby zaciekłość walki stronniczej do takiego rozbicia prowadziła. Innego zadania nie ma komitet centralny, innego mieć nie może bez sfałszowania systemu konstytucyjnego, nie tylko systemu konstytucyjnego formalnego jaki rządzi nami, ale systemu, który nam jest wrodzony i niezbędny dla rozwoju naszego społeczno-narodowego. Innego mieć też on nie będzie, chybaby apatja polityczna i brak inicjatywy obywatelskiej otwarły mu pole niewłaściwego działania. Zadanie zaś ochronne jego, ochronne przed rozbiciem, narażającem interesa narodowe, jest niezbędnem w naszem położeniu — w zapoznaniu takowego przez sam komitet przez lub społeczeństwo leży *anarchia*.

Zadanie takowe nie stoi wcale na zawadzie ścieraniu się zdań wśród patrjotycznej publiczności, *tworzeniu* się i walce konstytucyjnej komitetów cząstkowych i prowincjonalnych i kandydatów przez nie podnoszonych; owszem, przeciwnie, winno ono być moralną zachętą dla swobodnego ruchu wyborczego, bo rękojmią jego swobody i bezstronności narodowej. Nic nie stoi na zawadzie, aby dziś już po wszystkich okręgach wyborczych i we wszelkich kurjach przygotowywały się komitety wyborcze mające swe jawne programy i swoich kandydatów. Tworzenia się tych komitetów bezpośrednio lub przy udziale stronnictw sejmowych oczekujemy też skoro tylko **Mowa** tronowa ostatecznemi rysami określi nasze położenie a wybory rozpisanemi zostaną; Komitetowi zaś centralnemu mamy za złe że nie dał dotąd żadnej pobudki do ruchu wyborczego i nie zrobił przygotowań takich, aby kraj widział w nich świadectwo gorliwości patrjotycznej i rękojmię bezstronności w spełnieniu wysokiego swego zadania.

Czas świąteczny bardzo się do tego nadawał i dotąd nadaje — a nie ma takiego zakątka w całej Austrji gdzieby ruch wyborczy nie był już rozpoczęty, mimo że te zakątki są wszystkie w mniejszej nędzy i szczęśliwszem położeniu politycznem i ekonomicznem aniżeli kraj nasz, a w samym kraju, ruch wyborczy „Russkoj Rady“, czyli ruch rozkładowy, oddawna się już rozpoczął.

Z pola polityki zagranicznej czas świąteczny nie przyniósł ważnych wiadomości.

Przesilenie francuzkie okazuje się głębszem, aniżeliśmy my nawet przypuszczali. Dziś w ofierze Brisson'a, dotychczasowego prezesa Izby deputowanych, sformowania gabinetu, leży jedyny ratunek przed wewnętrzną anarchią.

W sprawach afghańskich zaś, głęboki znawca stosunków azjatyckich i polityki rosyjsko-angielskiej, pan Vambery Armin, zapowiada w *Egyetértés*, mimo pokojowego zwrotu, że starcie jest nieuniknionem, że zawisło ono od wykonywania przedsięwzięć budowy kolei przez obu przeciwników: przez Rosję do Pul-i-Chatun, przez W. Brytanię do Heratu, obie linie są na porządku dziennym polityki tych dwóch mocarstw. Do ostatniej odnosiło się zapewne spotkanie wicekróla Indji z emirem Afghanii w Rawul-Pindi. My mniemamy wszakże, że dopóki gabinet sir Gladstone'a trzyma się u steru, pokój między Rosją a Wielką Brytanią przy najostrzejszym obrocie nawet spraw afghańskich zakłócony nie będzie.

## Przegląd polityczny.

**Lwów dnia 7. kwietnia.**

(*Fremdenblatt* o ubiegłej sesji Rady państwa i o parlamentaryzmie w ogóle. — Bieżące wiadomości w Przedlitawii. — Wiązanka faktów z obozu moskalofilów. — Przeniesienie ks. Łobanowa do Berlina. — Drobne wiadomości z zagranicy).

*Nowy Prołom*, organ „Rady russkiej,“ przyniósł nam w ostatnim numerze wonny bukiecik faktów z niwy moskalofilskiej propagandy. Okazuje się, że „nasi najserdeczniejsi“ postanowili już nie grać dalej dotychczasowej komedji, ale jasno i otwarcie prowadzą swą „wielkoruską“ propagandę. Szczerość zasługująca na uznanie — my więc z naszej strony obowiązani jesteśmy zanotować objawy tej propagandy, a ponieważ uważamy ją za szkodliwą zarówno dla nas, jak i dla Rusi, przestrzegać ogół przed tą zarazą.

Przed niedawnym czasem podało *Słowo* okólnik konsystorza metropolitalnego o uroczystości św. Cyryla i Metodego i o zamierzonych z tego powodu wydawnictwach. *Słowo* nie odważyło się krytykować tego okólnika, dodało jednak na końcu, że pojawi się prawdziwy, nie fałszowany życiorys słowiańskich apostołów, niejako prezerwatywa przeciw innym życiorysom w mniemaniu *Słowa*, opartych na kłamstwie i przekręcaniu faktów. Można się było domyśleć, co to miał być za życiorys i z jakiego miał pochodzić źródła. Obecnie domysł stał się faktem dokonanym. Oto *N. Prołom*, organ „Rady ruskiej“ donosi, że policja lwowska skonfiskowała życiorys św. Cyryla i Metodego, sprowadzony przez redakcję w 1000 egzemplarzy — z Petersburga. *Prołom* wydaje jęk boleści z powodu tego postępku lwowskiej policji, która nie podoba się nawet *Dniewnikowi Warszawskiemu* (sic!) i zapewnia, że to najniewinniejsze w świecie broszura, pisana cerkiewnym językiem, czemu, zdaje się nikt nie uwierzy. Policja skonfiskowała także wizerunki św. apostołów, które podług *Prołomu* mogłyby być zawieszone w każdym kościele. Że też nie wszyscy podzielają zdanie organu „Rady ruskiej.“

Otec Naumowicz, jak donosi *Prołom*, powrócił już z Petersburga, gdzie uzyskał pieniądze dla „Obszczoho rolnyczo-kredytnoho zawedenja“. „Russcy kapitaliści, pisze *Prołom*, okazali się daleko bardziej czułymi dla podkopanej złą gospodarką i szacherką instytucji, aniżeli Bank krajowy; dali pieniądze, a to jest nieocenioną zasługą „wielce szanownegostaryka“. *Prołom* serdecznie mu za to dziękuje.

I o drugim „męczenniku“ znajdujemy wzmiankę w organie ruskiej Rady. Moskalofilskie stowarzyszenie akademickie w Wiedniu „Bukowina“ wydaje portret pana hofrata „patrjotadie jatela“. *Prołom* gorąco wzywa do kupowania konterfektu zacnego czynownika z bachowskiej szkoły i jest przekonany, że znajdzie się on w każdym ruskim domu.

Nakoniec w tym samym numerze *Prołoma* znajdujemy reklamę dla „automnoho russko-asekuracyjnoho obszczestwa“ przy banku „Slawia“, skierowaną przeciw asekuracji krakowskiej. O ile patrjotycznem jest to popieranie obcej instytucji na szkodę krajowej, niech każdy osądzi. Ale prawda — jest to specyficzny patrjotyzm „ruskich djatelej“, którego nikt na świecie nie pojmie!

Zwracaliśmy już nie raz uwagę na szkodliwość działań pragskiego banku w kraju naszym.

---

Artykuł wstępny świątecznego *Fremdenblattu* poświęcony został rozpamiętywaniom na temat działalności Rady państwa podczas ubiegłej kadencji. Organ sfer dworskich smaga nielitościwie dotychczasową taktykę stronnictw, która każdą sprawę, choćby ekonomiczną, wyśrubowała do znaczenia politycznego, zmuszając do solidarności tam, gdzie pozostawioną być winna najzupełniejsza swoboda zapatrywań i wolność głosowania. Zastosowanie tej metody naraziło prawicę na dwie bolesne porażki przy końcu ubiegłej sesji. Jest rzeczą wątpliwą, a żali Rada państwa będzie jeszcze obradować po świętach — dlatego *Fremdenblatt* nauki swoje adresuje już do nowej Izby.

„Mniej jeszcze pewnem — powiada dalej — mniej jeszcze jest to, jak się ukształtuje Izba po nowych wyborach. Bezwątpienia, nie pozostanie bez wpływu ani nowa ordynacja wyborcza, ani nowe rządy, nowe zapatrywania na żądania Niemców w Austrji. Niemniej niejasno, jak stosunki partyjne, przedstawia się charakter przyszłej Izby. Czyż i w niej górować będzie walka narodowościowa?

„Trudno zastanowiać się nad temi wszelkiemi pytaniami. Należy przecież wyrazić oczekiwanie, że stronnictwa nie zechcą unicestwić do reszty rozumnej działalności parlamentaryzmu przez wysuwanie na przód swoich celów partyjnych i zabicie wszelkiego swobodnego zapatrywania.

„Gdy pewien rząd poruszył raz myśl wydania ustawy kagańcowej — cóż za krzyk rozległ się po całym świecie! Przewódzcom klubów parlamentarnych wolno jednak ustawę taką proklamować i zastosowywać ją z całą bezwzględną surowością. Jeżeli ktoś ma do powiedzenia coś odmiennego — powinien milczeć. Taka jest parlamentarna racja stanu, aby wodzowie byli silni, partje silne, ale parlamentaryzm słabym i ciężkim! Przez tę jednostronność staje on się maszyną władzy wykonawczej albo opozycji, ale zabija możliwość wyłonienia się samoistnej myśli i rozmaitość samoistnych celów.“

---

Br. Bezecny nie odpowiedział jeszcze stanowczo na propozycję objęcia referatu w sprawie kolei Północnej, w kołach większości Izby panów spodziewają się jednak, że ostatecznie podejmie się sprawozdania. Z ostatniego posiedzenia komisji Izby panów godną jest zanotowania okoliczność, że jenerał Latour, który jest przewodniczącym komisji, złożył przewodnictwo w ręce zastępcy swego, ks. Lichnowskiego. Jen. Latour ma bowiem zabrać głos w Izbie, aby przemówić ze stanowiska strategicznego. Chce on mianowicie, jak sądzą powszechnie, przedstawić rzecz ze względu na mobilizację która tu jest rozstrzygającą, i wyjaśnić interesa wojskowości, które przez zbyt szybkie upaństwienie mogłyby być poważnie zagrożone.

W skład komisji kolejowej Izby panów wchodzą obecnie następujący członkowie: br. Gagern, Jan Gögl, dr. Habietinek, br. Königswarter, jen. Latour (jako przewodniczący), ks. Lichnowsky (zastępca), hr. Küfstein, br. Mayer v. Melnhof, radca dworu Neumann, Schüler, ks. Alfred Windischgrätz i dr. Z y b l i k i e w i c z.

*Fremdenblatt* dowiaduje się, że właściciele większych posiadłości w Tyrolu, należący do stronnictwa centralistycznego, odrzucili kompromis, który im zaproponowało włoskie stronnictwo narodowe. Natomiast niemieccy klerykałowie są zdecydowani na kompromis z Włochami. Wielka posiadłość ziemska w Tyrolu reprezentowaną była dotychczas w Radzie państwa wyłącznie przez centralistów. Gdyby więc kompromis Włochów z klerykałami tyrolskimi przyszedł do skutku, narażonąby została lewica na utratę kilku mandatów.

*Pokrok* ogłasza, jako rzecz nieulegającą już prawie wątpliwości, że Izba posłów zwołaną zostanie 20. b. m. jedynie dla wysłuchania mowy tronowej.

W sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Pradze po zmarłym kardynale, ks. Schwarzenbergu, donoszą, że kandydatura biskupa budziejowickiego, hr. Schönborna, ma i w Rzymie największe szanse. W Watykanie podnoszą mianowicie pokojowe usposobienie biskupa, dążącego do załagodzenia sporu pomiędzy dwu zwaśnionemi narodami w Czechach.

---

Rosyjski poseł we Wiedniu, ks. Łobanow-Rostowski, który przebywał kilka tygodni za urlopem w Petersburgu, powrócił d. 4. bm do Wiednia. Tak w Wiedniu jakoteż w Petersburgu przypuszczają sfery dyplomatyczne, że ks. Łobanow przeniesiony zostanie do Berlina na miejsce zmarłego ks. Orłowa. Dyplomata ten cieszy się zaufaniem cara, i jest osobistością lubianą przez Bismarka i cesarza Wilhelma. Miejsce ks. Łobanowa zajmie prawdopodobnie dotychczasowy poseł przy Kwirynale, br. Uexküll.

---

*Pall-Mall-Gazette* podaje szkic odpowiedzi rosyjskiej na znaną notę angielską w sprawie afgańskiej. Jeżeli są prawdziwe doniesienia *Pall-Mall-Gazette*, to spór anglo-rosyjski nie przybrał łagodniejszej formy. Rząd rosyjski ma żądać posunięcia linii demarkacyjnej aż do grzbietu gór Paropamizu, t. j. o 50 mil na północ od Heratu. Nie można przypuszczać, aby Anglia zgodziła się na taką koncesję.

W sprawie gabinetu francuzkiego krążyły w Izbie dwie wersje, mianowicie, że Constans utworzył gabinet, a druga, że i jego misja się nie udała i że znowu otrzymał wezwanie Brisson, który nie odmówił kategorycznie, jak pierwej, ale wymówił sobie czas do namysłu.

Na żądanie lewicy prezydent Brisson odroczył 4. b. m posiedzenie Izby do wtorku, aby przeszkodzić skandalom przygotowywanym przez prawicę. Na tem posiedzeniu odczytano tylko protokół.

---

Angielska Rada ministrów obradowała d. 4. b. m. przez kilka godzin nad kwestją egipską i odpowiedzią rosyjską w kwestji afgańskiej. Lord Granville opuścił na chwilę posiedzenie, dla odbycia konferencji z rosyjskim posłem, z którym po ukończeniu posiedzenia miał drugą konferencję. Po załatwieniu tych kwestyj wyjechali Gladstone i Granville na wieś.

---

Doniesienie o mniemanem zawarciu pokoju między Francją a Chinami wywołał w sferach petersburgskich wielkie zadowolenie, które wskatek ustąpienia Ferry'ego były zaniepokojone. Jakkolwiek wewnętrzne stosunki Francji oburzają petersburgskich konserwatystów, mimo to możliwem jest zbliżenie się do Francji dla zrównoważenia konfliktu rosyjsko-angielskiego. Za następcę Ferry'ego uważają sfery petersburgskie chętnie Freycineta.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń d. 5. kwietnia.**

(.*.) W wszystkich prawie krajach Rzeszy rakuskiej ruch przedwyborczy zaczyna się już na dobre. Zewsząd o poufnych donoszą zebraniach, które po części już się odbyły, po części niezadługo odbyć się mają. W Czechach kurja wielkiej posiadłości ziemskiej, która w r. 1879 głównym kompromisem między wiernokonstytucjonistami a konserwatystami głównie przyczyniła się do tego, że prawica Izby poselskiej wraz z naszą reprezentacją parlamentarną miała niejaką większość głosów kurja ta wyprzedza w przygotowaniach wyborczych wszystkie inne. Oba stronnictwa tej kurji po odbytych już naradach w mniej licznych gronach sposobią się

---

# PIEŚNI MIŁOŚCI.

III.

(*Obrazki z życia i fantazji, wierszem, Zofii Łempickiej. Warszawa. Druk Felicji Krokoszyńskiej. 1884.*)

Gdy piękny dandys grecki Faon zdradził melancholijną wieszczkę Safonę, wówczas z żalu i ze złości założyła ona w Mitylenie wielkie seminarjum panieńskie, w którem błękitnookie córy Helady ćwiczyły się w srogiej wzgardzie dla rodzaju męzkiego. Ale za tę tyranię spotwarzyła poetkę mnoga rzesza Helenów w nieokiełznanym cynizmie i jednemu z najdzikszych wynaturzeń nadała miano miłości lesbijskiej. Gdy po wiekach wielu genialna Aurora Dudevant ukazała się na bulwarach Paryża w pantalonach, na śmiech gawiedzi odpowiedziała ona szeregiem powieści, z których każda namiętnym gestem wydzierała mężczyznom berło jedynowładztwa. Ale za ten zamach płeć panująca zemściła się na heroini buntu a Alfred Musset, nerwowy czciciel piękna i absyntu, napoił serce jej goryczą i utrapieniem. Aż gdy nareszcie w r. 1884. drukiem Felicji Krokoszyńskiej wyszły wiersze Zofii Łempickiej, opanowała nas boleść bez protestu i klęska bez odwetu, bo jeszcze nigdy nie wytoczono rodzajowi męzkiemu tak zabójczego acz bagatelnego procesu, bo ani w nadworskich elegiach Safony ani w buduarowych deklamacjach Indjany nie ujrzeliśmy takiego zwierciadła własnej nicości jak w wierszu „Pierwsze rozczarowanie.“

Zaczyna tedy panna Zofia Łempicka:

W roku... niebaczna! nie na czasie data —
Ach! milczeć będę, jak Sfinks tajemniczy...
Nuż kto złośliwy podsumuje lata
I niedyskretnie wiek mój na dnie zliczy?

Było to naturalnie w maju. Słońce śmiało się do świata, a czar wrażeń patrzył w słońce i śmiał się do życia.

A ja... ja również byłam wówczas kwiatem,
Mniejsza, czy różą, czy polną makówką.

Niewinna kokieterja tego wiersza każe nam wierzyć, że autorka była różą, poczem dowiadujemy się, że sukienka jej w onym maju sięgała falbanką prawie już do ziemi.

A w sercu?... w sercu (serduszko śpi jeszcze —
Mówili starsi — dziwiąc się pustocie)

ale to było blagą, co starsi mówili, albowiem

Sny już w przeczucia zmieniły się wieszcze
I...

I? Może: I w snach przysięgłam miłość wajdelocie? Albo: I zbudziłam się w bursztynowej grocie?

Gdzie tam!

Kochałam się.. kochałam się w kocie.

Następuje z porządku rzeczy poetyczny opis tego kota:

Śliczny to był kotek,
Gdy spał zwinięty w misterny kłębuszek,
Błyszczał jak peli popielatej motek,
Ręką mistrzowską rozczesanej w puszek.
Myszki, chociażby ujęte w pułapki,
Wstręt wybrednemu czyniły kotkowi;
Miał czarny nosek, aksamitne łapki,
Oczy z topazów, łepek czysto sowi.

W dalszym toku romansy znajdujemy sielankę:

Ach! co to było uciechy pospołu,
Gdy na wyścigi z tym kotkiem kochankiem
Wkoło dużego biegaliśmy stołu
Za uwiązanym na nitce gałgankiem.

Aż naraz, gdy tak z największym zapałem biegali za tym gałgankiem.

Rozległ się turkot tuż przed gankiem prawie,
Mignął wolancik, furman z bicza palí,

a do pokoju wpadła służąca z wesołym okrzykiem:

„Jakiś pan młody, prościutki jak świeca,
Panienko! to już konkurent pewnikiem!“

Panienka na wiadomość, że to już konkurent pewnikiem, zbladła, stanęła jak wryta, serce zadrżało jej trwogą dziewiczą a łobuz kot uciekł pod kanapę ze zdobyczą.

Teraz pojawia się służąca *da capo* i powiada:

„Panienko! państwo proszą do salonu...“

Panienka na to uroczyste wezwanie zarumieniła się po samo czoło, ale aby nie stracić rezonu, idzie sobie krokiem spacerowym do salonu i śpiewa nawet coś wesołego po drodze.

W salonie atoli „chłonął czar wrażeń“ a uczucia następowały po sobie w tempie galopującem. Oto jak opowiada p. Łempicka:

Nic nie pamiętam, tak byłam zmieszana,
Kto go przedstawił; siadłam cicho z dala,
Spojrzałam z boku na profil młodziana,
I wzywam prawdę... kotek miał rywala.

Tylko spojrzała z boku a już kotek miał rywala!

Bardzo przystojny! niech się wszystkie kotki
Schowają przed nim!

I rozpoczęła się między panną jak róża a paniczem jak świeca rozmowa, naturalnie, że o niebieskich i o ziemskich ideałach, o Szopenie i o kotyljonie, o Deotymie i o wyścigach, a w tej myśli i uczuć wymianie bohaterowie opowieści wkrótce do chlubnej doszli harmonii.

O! urokliwa ta młodych rozmowa...
Choć myśl się gazą sprzeczności osłania,
Oczy i usta, uśmiechy i słowa
W jednako brzmiące składają się zdania.

A gdy tak mimo gazy sprzeczności oczy i usta, uśmiechy i słowa składały się w słodki duet zgody, nagle z drzwi bocznych wbiega —

Kto taki?

Kot! Ale nie ten, który z gałgankiem spoczął już pod kanapką, jeno inny

zgięty wpół z bojaźni,
Wychudły, ostrokościstej budowy.
Zjeżył sierść burą w brudno żółte plamy,
Oczy mu świecą, jak dzikiego zwierza,
Przemknął się chyłkiem około stóp mamy,
I z pod kanapy prosto ku nam zmierza.

I cóż dalej?

Młodzian, który przyjechał wolancikiem, zerwał się, pochwycił tego ostrokościstego kota i

Na swych kolanach sadza jak na dachu.

Naturalnie. Skoro bowiem banalna grzeczność nakazuje chwalić mankamenta w babach wielkanocnych, do iluż więcej poświęceń obowiązaną kurtoazja miłości, patrząca na wszystko przez pryzmat oczu bogdanki!

Wszakże panna Łempicka sądziła w onym maju, że ma przed sobą zapalonego kotów hodowcę, i zawołała:

Ach, jakże koty lubi on szalenie,
Gdy widok nawet takiego potwora
Estetycznego smaku w nim nie drażni!

potem na skrzydłach wyobraźni lecąc w przyszłość, spuściła oczy i była cała uśmiechnięta, podczas gdy kawaler, prościutki jak świeca, ustawicznie kwilił:

Kici — śliczny kici!

Krótko atoli trwała symfonia. Albowiem serce panny zatruł duch przekory a „naiwną duszkę“ zaległ cień niewiary jak u onego anioła Abbadony, który tak gorzko płacze w „Messjadzie“ Klopstoka. Postanowiła tedy, „niech się co chce, stanie“ wypróbować panicza i po jezuicku

Wszak cel uświęca mniej godziwe środki —
szepnęła cicho, z pogardą dla ostrokościstego parjasa rodu kociego:
Brzydkie stworzenie... to kot mojej ciotki!

Na to powiedzenie amant, dla którego każde zdanie ukochanej kobiety bywa ewanielią, a każdy kaprys rozkazem odrazu przestał wołać: „Kici, śliczny kici!“ i natychmiast zrzucił burego kota z kolan, na których spoczywał jak na dachu. I mimo, że przed chwilą jeszcze rozczulonej parze urokliwa miłości rozmowa otwierała niebiosa marzeń rajskich, mimo że na całym globie ziemskim podobny epizod nie zamąciłby promiennego serc rozkochanych spokoju, panicz został potępiony, albowiem nie przeczuł, że panna kocha się w innym aniżeli ten bury kocie. Panna zaś, która w chwili stanowczej w przedstawicielu płci męzkiej odkryła tyle idjotyzmu i hipokryzji, oburzona, że za złoto dawał jej liczmany, zapłoniła się a potem zaśmiała się „echem pękniętego dzwonu“ a

Wreszcie, już łzami wybuchnąć gotowa,
Ratując honor, uciekła z salonu.

gdy zaś panicz daremnie usiłujący przykre zatrzeć wrażenie, odjechał wolancikiem, którym przyjechał, Safo wpadła jak wicher do jadalnej sali, gdzie na kanapce spał sobie tamten ładny kici, i kończy kocią legendę swoją i swój manifest pogardy dla rodzaju męzkiego następującą zwrotką:

Stanęłam chwilkę, smutnie zamyślona,
Westchnęłam, jakby po ciężkiej ofierze,
I chwytam kotka gorąco w ramiona:
Kotku! ja odtąd tylko tobie wierzę.
Punktum.

*Wł. St.*

do walnych zgromadzeń, rozumie się każde osobno. Czy znów przyjdzie do skutku kompromis? Pewnie ani pomyśleć o tem nie można. Od r. 1879 wiele się zmieniło w kurji czeskiej wielkiej posiadłości ziemskiej. Kompromis z tegoż roku, zamiast zbliżyć do siebie stronnictwa, jeszcze większą stworzył między niemi przepaść. Stronnictwo wiernokonstytucyjne, zacierając go, nie przypuszczało, że Schwarzenbergowie, Lobkowicze, Thuny i Clamy zejdą się zupełnie z Czechami i staną się głównymi filarami Klubu czeskiego. Do wyników zaś zaostrzenia się antagonizmu, które zresztą w niemałej mierze oddziałało na ukształtowanie stosunków parlamentarnych w ogóle, przybył nowy moment ważniący w reformie ordynacji wyborczej, która zapewniła większość temu stronnictwu arystokracji niemieckiej, które z Czechami idzie. W tem to sposób wiernokonstytucyjni, jak sami jeszcze wszystkie dobrze wiedzą, pomimo że nazwa ta już zantykwowana, stanęli na stanowisku nieprzejednanem i pewnie nie przyjęliby kompromisu, chociażby go drugie stronnictwo ofiarowało. Ale nawet o ofiarowaniu kompromisu nic dotychczas nie słychać. Żeby zaś hr. Taaffe, jak w r. 1879, tak i teraz wystąpić zechciał z inicjatywą kompromisu, wydaje się rzeczą nieprawdopodobną.

Natomiast z Morawy dochodzą wieści, acz niepewne jeszcze, o zamiarach kompromisowych w kurji większej posiadłości. Podział jej na stronnictwa jest tam inny niż w Czechach; jedni do lewicy należą, drudzy z Czechami idą, trzecia nakoniec frakcja związała się z klubem Coroniniego. Co do nas, wątpimy, co do Morawy, także, iżby kompromis mógł przyjść do skutku, chociaż zresztą przewodnik tej frakcji, która do lewicy należy, były minister Chlumecky, jest właśnie na punkcie kompromisów przez samą lewicę podejrzywany o grzeszne skłonności. Więcej widoków zdaje się mieć kompromis w tyrolskiej kurji większej posiadłości, gdzie dotychczas Włosi skutecznie walczą z Niemcami konserwatystami.

Sądzimy, że wyczerpnęliśmy wszystkie już ewentualności kompromisowe, nie licząc Bukowiny, która jest w tym względzie nieobliczona, i nie licząc Krainy, gdzie i bez kompromisu wzorowa panuje zgoda między Słowieńcami a Niemcami konserwatystami.

Pomijamy inne drobniejsze wiadomości o ruchu przedwyborczym, na których zaregestrowaniu nic nie zależy, aby poświęcić kilka słów temuż ruchowi w Galicji. Nie może oczywiście być zadaniem korespondenta wiedeńskiego donosić do Lwowa o faktach z kraju, którego Lwów jest stolicą; jeżeli jednak prawdziwa, choć wcale nie nowa, jest dzisiejsza uwaga *Nowej Pressy*, że w Austrji nie wybory o systemie rządowym stanowią, lecz system rządowy o wyborach, to też pewnie obserwacje co do kierunku ruchu przedwyborczego, czynione w siedzibie systemu rządowego, mogą czasem być lepsze od spostrzeżeń czynionych na miejscu ruchu. Co najmniej atoli uwagi z centrum państwa mogą być wskazówką, z jakiego punktu widzenia ruch przedwyborczy na miejscu śledzić należy, aby zawczasu zapobiegać niespodziankom. — Otóż pod względem polskiego ruchu przedwyborczego, który wcale jeszcze się nie rozpoczął, ci, którzy pragną, żeby mandaty poselskie dostały się w ręce mężów niezawisłych, niech z góry wiedzą, że wszelkie niedopilnowanie się z ich strony łatwo mogłoby wyjść na korzyść żywiołu urzędniczego. Nie potępiamy wprawdzie każdej kandydatury urzędnika lub profesora; mamy owszem w teraźniejszym składzie naszego Koła poselskiego niejednego członka stanu urzędniczego i profesorskiego, którego pragniemy widzieć także w nowym składzie; ale dochodząc z pewnych objawów do wniosku, że w tegorocznych wyborach w Galicji kandydatury urzędnicze i po części profesorskie więcej niż w poprzednich cieszyć się będą protekcją z tej strony, która do skutecznego protegowania ma w ręku władzę, mniemamy, iż potrzeba będzie wiele ogledności co do każdej takiej kandydatury z osobna.

Zapełnienie Koła polskiego urzędnikami mogłoby stać się tem więcej fatalnem, gdyby do tego przybyła inna, ważniejsza jeszcze okoliczność, której bardzo się lękamy, to jest, gdyby nowe Koło nie stanęło we Wiednin w tak poważnej liczbie, jak teraźniejsze. Ruch przedwyborczy w obozie ruskim o wiele dalej już postąpił, niż w polskim; wyraźniej też niż co do owej protekcji kandydatur urzędniczych występują tutaj na jaw symptomaty, wedle których obóz ruski zdaje się być powołanym do odegrania w przyszłej Radzie państwa podobnej roli, jaką w przeciwstawieniu do Koła polskiego odgrywał aż do r. 1879. Mówimy: do podobnej roli; taka sama bowiem nigdy ona już być nie może; czasy, w których świętojuryzm moskalofilski, umiejący przytem we Wiednin paradować maską najwiernopoddańszej lojalności, był *in floribus et herbis*, minęły niepowrotnie; ale i nowa frakcja ruska w Radzie państwa nie ma być taką, jakąbyśmy tu z radością powitali, nie ma być frakcją Koła polskiego, lecz hamulcem wpływu i znaczenia Koła.

Gdyby powiódł się zamiar utworzenia takiej frakcji ruskiej, a zmniejszone tym sposobem Koło polskie składało się jeszcze w znacznej części z urzędników, wtedy znaczenie Koła, które w teraźniejszym składzie swym z własnej winy nie wiele znaczyło, równałoby się zeru. Znaczenie odrębnej od Koła polskiego frakcji ruskiej ostatecznie także nie było inne. Zarówno Koło, jak frakcja ruska byłyby igrzyskiem w ręku innych; wspólny Polakom i Rusinom interes kraju nie miałby w Radzie państwa reprezentacji poważnej. Zarówno Polacy, jak Rusini powinni nie dopuścić tego, a szczególniej Rusini powinniby poznać już, że Rada państwa nie jest właściwą areną dla sporów domowych. Kłóćmy i gódźmy się w sejmie, ale w Radzie państwa trzymajmy się zasady najściślejszej solidarności. Uznajmyż już, że etnograficznie stanowimy dwa odrębne narody, lechicki i ruski, oba równo uprawnione, chociaż lechicki cywilizacją wyższy; politycznie atoli jesteśmy jednym niepodzielnym narodem. Prawy Lechita i prawy Rusin jednem i tem samem być muszą politycznie w tym kraju i państwie. Kto inaczej rzecz pojmuje, ten czy z wiedzą, czy bez wiedzy pracuje nawet nie dla Austrji, lecz przeciw Austrji, pracuje *pour le czar de Russie*.

**Praga czeska d. 2. kwietnia.**

(✕) Od wczoraj spoczywa zmarły kardynał-arcybiskup pragski, książę Schwarzenberg, w grobie katedralnym u św. Wita na Hradczynie. Kaplica Kinskych, gdzie ciało zostało złożone, nie była od lat 38 t. j. od pogrzebu ostatniego arcybiskupa Szrenka otwieraną. Trumny tam złożonych 5 arcybiskupów znalazły się wszystkie w dobrym stanie, tylko ostatnia była trochę uszkodzona. — Osierociała więc stolica Ernesta, którego zmarły około lat 36 był ozdobą. Praga odprowadziła zmarłego arcypasterza swego w sposób wielce okazały na wieczny spoczynek, a pamięć jego pozostanie na wieki pomiędzy obywatelstwem pragskiem.

Na placu Hradczyńskim niezliczone mnóstwo ludu obległo już rano pałac książęcy. O 8. godzinie przybyły wszystkie trzy pułki gwardji mieszczańskiej pod komendą majora strzelców celnych, Wendulaka za niemi mnóstwo towarzystw, deputacyj, kler dyecezjalny, w niezliczonej liczbie ekwipażów szlachta czeska i wysokie duchowieństwo, dalej jeneralicja, mając na czele główno-komenderującego, Filipowicza, urzędnicy różnych dykasteryj z namiestnikiem br. Kraussem i t. d. Około w pół do 9. rozpoczął obrzęd pogrzebowy nuncjusz papiezki, arcybiskup mgr. Vanutelli, który umyślnie w tym celu tu przybył, w obecności arcybiskupa salzburgskiego dr. Edera i mnóstwa biskupów i prałatów. Poczem duchowieństwo dyecezjalne poniosło na barkach swych trumnę arcypasterza swego, przyozdobioną setkami wspaniałych wieńców z pałacu do katedry. Po odbytem solennem nabożeństwie, które się dopiero około 12. godziny skończyło, złożono trumnę do wspomnianego grobu, tuż obok wielkiego ołtarza po prawej ręce w pobliskości ołtarza św. Jana Nepomucena. Przy spuszczaniu trumny do grobowca, ani jedno oko nie pozostało suche.

Kapituła więc pragska postradała swego przewodnika, pytanie jest teraz, kto obejmie wakującą posadę stolicy duchownej królestwa czeskiego. Bardzo słusznie żądają dzienniki tutejsze, ażeby arcypasterzem czeskim został Czech, syn własnej ziemi, znający język swój ojczysty. Wymieniają ogólnie 3 kandydatów, a mianowicie arcybiskupa dr. Edera z Salzburga, infułata hr. Belrupta z Ołomuńca i hr. Schönborna, brata namiestnika Morawii, a biskupa budziejowickiego. Pierwszy jest Niemcem i obcokrajowcem, drugi tożsamo, chociażby miał za sobą całą szlachtę konserwatywną, ostatni zaś dr. Schönborn, byłby zdaje się najodpowiedniejszym: jakkolwiek jest jeszcze bardzo młodym, ale przynajmniej ma dobre chęci nauczyć się dobrze po czesku. *)

Chociaż jako były porucznik dragonów nie budzi wielkiej sympatji w Czechach i jeżeli tak szybko zrobił karjerę, to ją najwięcej zawdzięcza swemu zmarłemu wujowi, kardynałowi Schwarzenbergowi — to biskup litomierzycki, dr. Schöbel, jest Niemcem, acz umiarkowanym, a biskup królohradecki, Hais, dosyć starą i niepokaźną figurą; najgłówniejsza, nie jest z rodu szlacheckiego, gdy krew niebieska i tu rozstrzyga, — prawdopodobną więc i najpożądańszą nominacją na arcybiskupstwo jest nomicja biskupa budziejowickiego.

Osobny pociąg teatralny z Ameryki, już dawno zapowiedziany, przyjdzie podług otrzymanych doniesień niezwłocznie do skutku. Okręt z gośćmi amerykańskimi odpłynie z Nowego Jorku z końcem maja, albo w początku czerwca. Uczestników będzie co najmniej 200, możebnem jest wszakże, sądząc podług licznych zgłoszeń, że liczba dojdzie do 400, z której to liczby najmniej trzecia część z pań się składać będzie. Zarząd, który urządza całą wyprawę, wyraził życzenie o trzy przedstawienia: jedno przedstawienie przeznaczają sobie aranżerowie, wybrali sami operę Smetany „Prodana newiesta.“ Wybór ostatnich dwóch sztuk — jeszcze jednej opery i jednej tragedji — pozostawiają dyrekcji.

A więc aż z za morza przybędą goście, ażeby podziwiać to bóstwo przepychu, które naród sobie wybudował. Nasuwa się więc pytanie, czy nie dałaby się taka wycieczka zaranżować n. p. ze Lwowa, wszak to nie tak daleko i wiele by nie kosztowało, a wartałoby przecież odpłacić wzajemność braciom Czechom i poznać ich kraj, ich stolicę, ich zwyczaje, lud ten pracowity, zamożny i tak silny pomimo obucha, który go gnębił lat setki. (Dla uczczenia znamienitego rozwoju cywilizacyjnego bratniego narodu i tryumfu jego w pokonaniu trudności ofiarną wytrwałością, kraj nasz wyprawił był liczne deputacje na otwarcie teatru narodu czeskiego; przyp. red.)

Konsorcjum teatru czeskiego odbyło swoje walne zebranie roczne przed kilku dniami, na którem wybrano nowy wydział, sprawdzono i przyjęto rachunki roczne i udzielono absolutorjum Radzie zawiadowczej. Przewodniczącym konsorcjum wybrany został ponownie p. Skramlik, tegoż pełnomocnikiem czyli zastępcą profesor dr. Durdik; do wydziału weszli pp. Bouczek, dr. Fleischman, Neswadba, Pinkas, dr. Ružiczka i redaktor Schik. Artystycznym dyrektorem pozostanie i nadal p. Schubert, pod którego egidą teatr tak świetnie prosperuje. Bo też nie do uwierzenia jak ogromne zajęcie ma kierownik tak wielkiego zakładu, jakim jest teatr narodowy czeski. On jest pierwszym i ostatnim w teatrze, wszędzie poprawia, dysponuje, załatwia wszelkie korespondencje prawie własnoręcznie, słowem nieraz więcej zmęczony przyjdzie do domu, jak ostatni zakulisowy robotnik. Ponieważ kontrakt dyrektora Schuberta kończy się z Nowym rokiem, przeto już teraz słychać życzenia u publiczności, ażeby tak jenialnego i bystrego kierownika i nadal stale przy instytucji tak odpowiedzialnej jaką jest teatr, utrzymać.

„Ustrzedni matice szkolni“ centralny zarząd macierzy szkolnej czeskiej, utrzymuje w 35 miastach w Czechach, w Morawie i Szlązku 60 szkół i szkółek czeskich ośmio- a nawet dziewięcio-klasowych, w których uczy 156 nauczycieli i nauczycielek, nie licząc w to nauczycielek dla robót ręcznych.

Miesięczna pensja personalu tego wynosi 8060 złr., a to oprócz zapłaty katechetom za naukę języka niemieckiego, robót kobiecych i płacy sług szkolnych i t. d. Roczny wydatek tego tak zbawiennego i potrzebnego Towarzystwa czyni 200.000 złr. Zaiste na dzieło takie może się tylko taki naród jak Czechy zdobyć*)

*) Biskup budziejowiecki odznaczył się na swej teraźniejszej stolicy, jako gorliwy narodowiec. (Przyp. red.).

*) Podobne Towarzystwa istnieją także i u innych narodów, jak np. we Francji, że wspomniemy tu tylko „Towarzystwo bibliotek szkolnych“, rozporządzające kilkumilionowym budżetem rocznym powstałym ze składek lub węgierskie „Towarzystwa wykształcenia publicznego“, rozrzucone po kraju, spajające wszystkie klasy w tem działaniu ofiarnem w licznych kierunkach i dysponujące znacznemi środkami materjalnemi składkowemi — a wszędzie te usiłowania obywatelskie prywatne okazały się znakomitą dźwignią postępu narodowego na drodze cywilizacji i uszlachetnienia. Żałować wypada, że u nas w tym kierunku żadnego prawie nie ma zbiorowego działania samodzielnego. (P. r.)

Czesi mogą być dumni z owoców tej pracy i cieszyć się coraz większem zwycięztwem w zniszczeniu od lat setek rozgałęzionego germanizmu. Na tej drodze nie zostaną oni, ponieważ wiedzą, że to dopiero początek odrodzenia narodowego, tylko z tem większą otuchą zabierają się do dalszej pracy. Towarzystwo to zebrało dotychczas 628 427 złr. Kapitał ten powstały z krajcarowych składek, z zabaw i w ogóle z ofiarności, która się okazuje przy każdej sposobności — jest bardzo pokaźny.

Polacy stale tu zamieszkali, zamierzają podobno utworzyć sobie „Klub polski“ z wykluczeniem akademików Polaków. „Koło polskie“, „Ognisko polskie“, teraz znów „Klub polski“, to prawdziwie za wiele na garstkę Polaków w Pradze.

**Paryż d. 1. kwietnia.**

(*J. S.*) Umyślnie wyczekiwałem, aby donieść wam o ważnych zdarzeniach. Z telegramów wiecie, że jen. Negrier, napadnięty w Langzon przez dziesięć razy liczniejszych Chińczyków, został ranny a pułkownik Herbinger objął dowództwo brygady, poczem opuścił tę fortecę, cofając się ku kotłowinie rzek, która jest podstawą działań i zaporów. Szczęśliwym trafem rana dzielnego jenerała nie jest śmiertelną. Opuszczenie Langzonu niezaprzeczenie jest nie przyjemne, zwłaszcza ze względu, że Chińczycy nieomieszkają przechwałkami wzniecać zapału pomiędzy swoimi. To też, choć otrzymają niezbędne posiłki, będą mieli Francuzi wiele trudności w odzyskaniu tych stanowisk, aby utrzymać honor sztandaru i wypędzić Chińczyków, pobiwszy ich na głowę.

Charakter narodowy francuzki jest popędliwy i wrażliwy, przeto też zapala się i upaja powodzeniem, a zabija się otrętwia przeciwnościami, przyczem traci władze panowania nad namiętnościami. Te to cechy stawiają ten naród wyżej nad angielski, lecz w nieszczęściach nierównie słabszym on jest od tamtego. Gdy wyprawa angielska w Egipcie tak strasznego doznała zawodu wyłącznie przez błąd ministerjum to parlament tamtejszy nie obalał gabinetu, ale przeciwnie, dał mu wszelką możność do naprawienia błędu. Tu u nas w Paryżu zupełnie inaczej się działo i stało się. Parlament nieustannie targował się z gabinetem o wojnę tonkińską, którą skutkiem tego ministerjum musiało prowadzić po odrobinie. Gdy okazały się teraz skutki tego targu nierozumnego, oraz gdy wojsko nie mogąc pobić Chińczyków, a niechcąc być pobite przez nie — cofnęło się, to teraz parlament obala ministerjum, depta je w swem zaślepieniu.

A wszakże Ferry w najprzykrzejszych chwilach zawsze stawał z poświęceniem i działał stanowczo, o ile warunki parlamentarne mu dozwalały, zawsze i wszędzie był rozumnym patrjotą.

Gabinet zażądał 200 milionów kredytu na prowadzenie wojny Izba uchwaliła tylko 50 milionów. Resztę mają przyznać nowemu gabinetowi.

W senacie zacny Carnot, jako prezes większości republikańskiej — patrjotycznie oświadczył, że senat wszystkie poświęcenia uczyni dla honoru i interesu Francji i ani jednem przykrem słowem nie dotknął gabinetu. Również i senat jednogłośnie zatwierdził kredyt 50 milionów.

Prezydent Grévy żądał, aby Brisson złożył nowy gabinet, lecz ten odmówił, przeto poprosił Freycineta i ten przyjął propozycję, ale złożenie gabinetu idzie mu z trudnością.

Za parę dni odpłynie ośm tysięcy wojska do Tonkinu, poczem zaraz może tam rząd pośle jeszcze ze 30.000.

Jenerał Negrier z brygadnego posunięty został na jenerała dywizji. Rząd wysyła do Tonkinu dwóch nowych jenerałów brygady.

# Praca polska.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie poniższego artykułu w łamach *Gazety Narodowej*. Jest on streszczeniem politycznem studjum tegoż samego publicysty-autora ogłoszonego pod tymże tytułem w innym dzienniku:

Rozpamiętywania pasyjne narodu naszego powinny były pobudzić nas do skupienia ducha, do zespolenia wszystkich sił żywotnych, aby moralną potęgą zrównoważyć, jeśli nie pokonać szkodliwe wpływy i czynniki, które w obliczu Europy przedstawiają nas jako najszkodliwszy i najniebezpieczniejszy w świecie żywioł, którego wypadałoby dla dobra ludzkości ogniem i mieczem wytępić i strącić z powierzchni ziemi, aby na niej zakwitł wieczysty pokój, a raczej aby dojrzało zasiane przez Bismarków, Ignatiewów i Skobelewów ziarno pangermanizmu i panslawizmu.

Denuncjatorskim baśniom o „polskiej intrydze“ przeciwstawmy cichą, skromną a poważną „pracę polską“, która tam, gdzie się jej z całą swobodą oddać możemy, uwydatnia się pozytywnemi rezultatami, wychodzącemi nietylko na naszą własną korzyść, ale i na pożytek tym, którzy wbrew przesądom i przestarzałym, bezpodstawnym obawom stają się silnymi naszem ramieniem.

Tak się ma rzecz w Austrji.

Prusy czyli Niemcy tak się czują wielkiemi własną potęgą, że już wewnątrz swojego państwa niczyjej, a więc i naszej niepotrzebują pomocy; przeciwnie, zawadzamy im odrębnemi zupełnie przymiotami i zaletami naszego narodowego charakteru, i wtedy tylko gotowe są nas tolerować, jeżeli zrzekając się naszej indywidualności, lub wyzuci z niej przemocą, będziemy dobrowolnie lub przymusowo ich niewolnikami. Miejmy nadzieję, że do tego nie przyjdzie.

Najtrudniejszą mamy rolę w Rosji, bo tam, odsunięci od wszelkich spraw życia publicznego i uciemiężani na każdym kroku, musimy pracę polską ograniczyć do jak najszczuplejszych rozmiarów — do kółka własnej rodziny. Tam już tylko w rodzinie możemy pielęgnować nasze narodowo-religijne świętości i strzedz je od zaprzysiężonej im zatraty.

Pracę naszą nazwano intrygą i karygodnem, ba nawet zbrodniczem usiłowaniem „odbudowania Polski“. Trzeba doprawdy wielkiej przewrotności i złości piekielnej, by wmawiać w świat zbrodniczość naszych usiłowań. A wmawiają to w świat w chwili, kiedy my zajęci jesteśmy cichą pracą ekonomiczną celem podniesienia dobrobytu we wszystkich dzielnicach dawnej Polski, tudzież pielęgnowaniem języka i pracą nad moralnem podźwignieniem naszego społeczeństwa. Robotę tę zachowawczą prowadzimy już od lat 93, bo od chwili, kiedyśmy postanowieniami wiekopomnej konstytucji z dnia 3. maja pogrzebali na wieki w otchłani niepamięci trzy zgubne hasła naszych przedrozbiorowych dziejów: „*Złota wolność szlachty*“, „*Polska nierządem stoi*“ i „*Obce mocarstwa nie dadzą upaść Rzeczy pospolitej polskiej*“.

Otóż byt Polski jako narodu jest faktem, niedającym się zaprzeczyć i na tem polu, oprócz starań około utrzymania i obrony tego, co istnieje, nie mamy nic nowego do zrobienia.

Zresztą któż może narodowi naszemu wziąć za złe i potępić pielęgnowanie ideałów, do osiągnięcia których pomogły mocarstwa europejskie Rumunom, Serbom, Czarnogórcom, Bułgarom i Rumeliotom. O zarozumiałość nie posądzi chyba nikt Polaków, jeśli ośmielają się stawiać na równi z owemi ludami.

A nabyliśmy do tego nawet wobec naszych nieprzyjaciół pewne prawa: Niech już ks. Bismark stara się o to, aby Europa nie stała się republikańską, ale że nie została dotąd kozacką, to już nasza przeważnie, jeśli nie wyłącznie w tem zasługa.

Przypuśćmy na chwilę, że Polacy — czego nie daj wielki Boże — zrzekli się swojego odrębnego wśród narodów i wobec Słowiańszczyzny posłannictwa, iż za cenę jakichkolwiek korzyści, lub choćby tylko za cenę zaprzestania prześladowań, złączyli się z Rosją i caratem, wówczas biada Europie, a szczególnie biada Niemcom, którzy pierwsi poczuliby na swych karkach potęgę panslawizmu, jak potop zniszczenia przy współudziale Polaków.

Teraz kilka słów jeszcze o szczegółach, odnoszących się do roli politycznej, którą odgrywamy, pomimo że jesteśmy pozbawieni bytu państwowego.

Rzecz to nie nowa, że emigranci polscy, rozproszeni są po całym świecie. Część tej emigracji, zamieszkała na Wschodzie, zwłaszcza od r. 1854, przekonywała się dowodnie — pomimo wszelkich uzasadnionych zresztą zupełnie sympatyj dla Turcji — o niemożliwości utrzymania się jej na dłuższy czas w Europie, a będąc świadkiem naocznym bądź naturalnych bądź sztucznych porywów słowiańskich, przestrzegała braci Słowian, a przestrzegała ich wskazywaniem na dzieje Polski, przed oddaniem się pod opiekę i kierownictwo Rosji. Z tem wszystkiem ludy słowiańskie w dążeniach swych do wolności i niepodległości, potrzebowały nieodzownie obcej pomocy.

Owóż polscy emigranci, polskie pióra wskazywały im tę pomoc w jednem z mocarstw środkowo europejskich. Mocarstwem tem niebyła Rosja, niebyły Niemcy. Przyszedł i przeszedł r. 1877 i 1878. Dziś bez przechwałki można powiedzieć, że gdyby Polska była wówczas w obozie cara, carewicza i W. książąt, to ani angielska flota w Bezika Bay, ani zamiar flankowego pochodu na hinterlandy, ani nawet powaga i *veto* Bismarka nie byłyby przeszkodziły nietylko traktatowi z San Stefano ale i o wiele dalej sięgającym planom rosyjskim.

Jak w r. 1877 zachowała się Polska neutralnie, tak też postąpiłaby sobie nawet na wypadek wojny Niemiec z Rosją. Ks. Bismark może być spokojny o to, że nie liczymy bynajmniej na peripetje wojen niemieckich, a tem mniej na rewolucję.

Że przymierze austro-niemieckie nie jest dla nas czemś idealnem i że przyłączenie się doń Rosji jest nam wprost niemiłem, tego zapewne nikt zaprzeczać nie myśli, a jak musieliśmy i musimy się zgodzić z niejednym *fait accompli*, któremu przeszkodzić nie możemy, tak też zgodziliśmy się i z tym a to tem bardziej, że jedyną dodatnią stroną nieprzyznawanego publicznie *trójprzymierza* ma być utrzymanie i zabezpieczenie pokoju europejskiego (?)

Już nie dla własnej korzyści, ale dla korzyści Austrji, z którą szczerze jesteśmy połączeni, marzylibyśmy o zupełnie innych aliansach, choćby tylko dlatego, aby zgubne wpływy aliantów nie oddziałały szkodliwie na to mocarstwo. Czy Węgrzy mają powód zachwycać się trójprzymierzem, w to już nie wchodzimy, że jednakże Niemcy austrjaccy unoszą się nad niemi z powodów antagonizmu przeciw wszystkiemu, co nie-niemieckie (nie chcemy odpłacać się im insynuacją kokietowania z Reichem), to nie podlega żadnej wątpliwości.

Z wyżprzytoczonych faktów mogą się przekonać i przyjaciele i przeciwnicy Polaków, że można polegać na ich politycznym charakterze i że pozostali wierni sztandarowi, pod którym zawsze za dobrą sprawę walczyli na obu półkulach świata (nie tak jak wojownicy niemieccy, którzy mając ojczyznę „so gross wie weit die deutsche Zunge reicht“, awanturnją się dziś wśród Chińczyków przeciw Francuzom a wśród Sudańczyków przeciw Anglikom); co się zaś tyczy indywidualnych naszych rysów to — pomimo, że anormalność położenia Polski mogłaby usprawiedliwić niejedną ujemną stronę poszczególnych jednostek — zaznaczyć tu wypada, że nie ma wśród nas Hartmanów, Nobilingów i t. p. królobójców; nie ma spiskujących socjalistów, nihilistów, dynamitardów i t. p. anarchistów, nie ma antysemitów, nie ma strejków robotniczych i burd studentów uniwersyteckich, zgoła wszystkich tym podobnych objawów kulturtregerstwa, któremi słynie Petersburg, Berlin a po części i Wiedeń. Podczas gdy ulice tych stolic odbrzmiewały wszelkiego rodzaju skandalami a nawet zbrodniami, miasta polskie oddawały się cichej pracy, a jedyną w najnowszych czasach rewolucyjną manifestacją z naszej strony, był Mickiewiczowski kongres pomnikowy w Krakowie i konferencja artystów — muzyków we Lwowie z powodu przedstawienia operowego arcydzieła Żeleńskiego „Konrad Wallenrod.“

Takich buntowniczych czynów dopuściły się niedawno miasta nasze kilkakrotnie. Dość przytoczyć: Pogrzeb zwłok króla Kazimierza W., jubileusz Kraszewskiego, 200 letnia rocznica odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego; przyjęcie Czechów itd., a jeśli wizyta cara Aleksandra III. w Warszawie i zjazd trzech monarchów w Skierniewicach, nie wypadły tak świetnie, jak pobyt cesarza Franciszka Józefa w Krakowie i we Lwowie, w Przemyślu i Kołomyi — to już doprawdy nie nasza w tem wina. Zaręczyć tylko możemy, że o wiele bezpieczniejszymi mogą się czuć carowie rosyjscy i królowie pruscy w Warszawie lub Poznaniu, niż w Petersburgu lub Moskwie, w Berlinie lub Królewcu. Nawet książe Bismark, pomimo całej nielojalności swojego względem nas postępowania, może być pewny, że go ręka polska nie tknie i że w opinii narodu polskiego słuszne znajduje uznanie swych zasług, położonych około zjednoczenia Niemiec i podniesienia splendoru domu Hohenzollernów.

Nie chcemy bynajmniej imponować wrogom naszym przesadną rycerskością lub niewczesną szlachetnością i wspaniałomyślnością, wypada jednakże, aby wiedzieli, że nawet wobec nich umiemy być sprawiedliwymi w sądzie a w zamian i od nich niczego więcej, na razie, dla siebie nie żądamy.

Niech powiedzą z ręką na sercu, ażali praca polska zakrawa w jakimkolwiek bądź kierunku na intrygę? W pracy tej nieustaniemy, w niepłonnej nadziei, że jak dotąd błogosławił jej Bóg, tak też i nadal błogosławić jej będzie.

*Władysław Dunin.*

# Święcone

## w Kole literacko-artystycznem.

Dawno już, bardzo dawno, nie bawili się literaci i artyści nasi tak wyśmienicie, jak zbiegłej soboty. Gwarno było i rojno w salonach „Koła“, jak może nigdy przedtem, a wesołość i serdeczność biła z każdego oblicza, wybuchając co chwilę już to głośnym a szczerym śmiechem, już też niewymuszonym poklaskiem, zagłuszającym wyskoki dobrego humoru i do nowych jego wybryków zachęcającym. Wesoła muza nie krępowała się wieczora owego niczem, co zresztą jest jej zwyczajem, ile razy się znajdzie w towarzystwie wybrańców swoich. Świadkami Rey i Kochanowski, którzy tak wdzięczne fraszki i figliki przy kielichu składać umieli, że nawet ówczesna płeć nadobna uciekać nieraz była zmuszoną z grona męzkich współbiesiadników...

Ta apelacja do zmarłych pradziadów nasuwa się mimowoli pod pióro, a to ze względu na tych klasyków przyzwoitości i kapłanów scholastycznego konwenansu, co to w każdem szczerszem odezwaniu się słyszą zaraz skrzypienie podstaw porządku towarzyskiego, a w każdym uśmiechu głośniejszym — wyuzdanie. Dziękiż wam, wielcy bogowie, że liczbę tych purystów przerzedzacie z dniem każdym!

Zebraliśmy się więc w sobotę na jajko wielkanocne. O pół do ósmej byli już wszyscy zebrani. Pierwszy to raz, odkąd Lwów Lwowem, a Pełtew stopy jego myje — ludzie pióra, pędzla i dłuta obchodzili święto wiosenne pod jednym i pod własnym dachem.

Krótko, ale w ciepłych i od serca idących słowach przemówił nasamprzód prezes „Koła“, dr. Rutowski, życząc, aby wszystkim było lepiej — w słowa tego znaczeniu ogólniejszem. Poczem z jajkiem obszedł wszystkich obecnych i zaprosił do stołu. Niezbyt okazałe, co prawda, było święcone nasze, ale też i nikomu nie zależało na tem, aby się stoły uginały pod półmiskami i ciastami. W każdym razie jadła, napoju i dobra wszelakiego było tyle, że nakarmili się, a zwłaszcza.. napoili wszyscy do syta i jeszcze kilka koszów okruszyn rozdać było można między ubogie...

Nastrój zresztą serdeczny a wesoły, w jakim znajdowała się brać literacka i dziatwa Apolina, i w jakim pozostała aż do końca wieczoru, starczyć mógł za wszystko. Jeden tylko niedostatek zasępiał czasami wesołe oblicza — młodszego zwłaszcza pokolenia. Rozglądano się za czemś, wypatrywano oczy przez okna, nadsłuchiwano za każdem drzwi skrzypnięciem. Daremnie! „Nie ma niewiast w naszej chacie!“ — orzekli założyciele „Koła“, a ty, zwyczajny jego członku, rób, co chcesz, wyschnij z tęsknoty na podobieństwo onych butelek, co zdobiły nasz stół świętalny, albo zmarznij za przykładem gości, zwiedzających wystawę szkiców — musisz pędzić w Kole żywot pobożny, niby św. Magdalena (po nawróceniu), i za podwikami darmo się nie rozglądaj!

Prawda, mieliśmy w sobotę jedną niewiastę, ale niech tam Pan Bóg broni od takich... panien! Istny Herod-baba, olbrzym — mało powiedziałem — potwór! To też na bok odkładając wszelkie względy na przyzwoitość, na ludzkość nawet — posiekano babsko w kawałki. Wyuzdaliśmy się zaś w kannibalizmie do tego stopnia, że jeden z owych kawałków wysłaliśmy z odpowiedniemi w liście życzeniami Kraszewskiemu do Magdeburga. Myślałby kto, że sędziwy jubilat nienawidzi niewiast na równi z wydziałem naszego Koła...

Pierwsze cięcie wykonał specjalista od takich rzeczy, dr. Bylicki, wezwany do tej operacji zgrabną przemową wierszowaną przez sekretarza Koła, p. Bełzę, który zajęcie szanownego konsyliarza zrymował z wyrazem „fuszer“, sobie jednak anektując ten najwyższy tytuł uniwersytecki (nb. o ile chciałby się wdzierać w tajniki sztuki lekarskiej).

„Rękoczyn“ ten — jak się wyrażają niezbyt biegli w lingwistyce adepci Eskulapa — udał się dr. Bylickiemu znakomicie. W ślad za nim poszła reszta członków Koła i w mgnieniu oka baba rozebraną została na sztuki i zjedzoną, zanim jeszcze kapłani kannibalizmu zdołali dokonać przepisanych obrzędów i odśpiewać pobudkę... do jedzenia.

Część wierszowaną przemówień i toastów rozpoczął p. Platon Kostecki, strofami natchnionemi i pełnemi zapału, wróżąc lepszą przyszłość skołatanej ojczyźnie. Żałujemy, żeśmy pięknych słów jego nie notowali, bo wartoby rozgrzać niemi i szersze koła. Obyż one były wieszczemi!...

Zabrał następnie głos p. Rodoć Biernacki, inaugurując humorystyczną część wieczoru. Toast jego na cześć nieszczęśliwego ojca... baby tak opiewał:

Ród nasz nazywają
„Mocny“ — niewiast: „słaby“,
Jednak nas zjadają
Tak lub owak — baby.

Więc w bratniem objęciu
Zdwójmy siły słabe
I choć w sześćdziesięciu
Zjedzmy — jedną babę!

Wprawdzieby w tem tkwiła
Znowu strona słaba,
Gdyby nasyciła
Kopę — jedna baba...

Ale pal tam kaci,
Kto mocny, kto słaby.
Niech żyje pan Maciej!
Panowie! Do baby!...

Owo i wyszło szydło z worka! Pragnąłem zachować *incognito* naszej baby literackiej do końca artykułu, ale już trudno — trzeba wyjawić jej pochodzenie. Ojcem jej, czy autorem, był więc obecny na zebraniu p. Maciej Kostecki, który odwdzięczając się za toast na jego zdrowie, wniósł kielich na pomyślność Koła.

Rozpoczęła się teraz zabawa na dobre. Zaledwie umilkł brzęk talerzy i widelców — odezwały się dźwięki, właściwe trącaniu kielichów o kielichy. Wnoszono zdrowia najrozmaitsze — toasty poważne i humorystyczne. Więc naprzód sędziwy p. Wybranowski wniósł kielich na pomyślność prezesa i wydziału Koła. Tymczasem nadszedł list od ciężko, niestety, chorego artysty, p. Andrzeja Grabowskiego z życzeniami

i prośbą... o kawałek baby, której oczywiście uczyniono zadość bezzwłocznie. Następnie wiceprezes Koła, p. Starkel postawił wniosek, aby kawałek baby posłać Kraszewskiemu do więzienia z życzeniami lepszej przyszłości. List został natychmiast wystylizowany i przez obecnych podpisany.

Pan Syroczyński wniósł potem zdrowie p. Wybranowskiego, osiwiałego weterana pracy narodowej, a p. Platon Kostecki wierszem zdrowie sekretarza Koła, p. Bełzy, dalej p. Wybranowski wychylił toast na cześć p. Platona Kosteckiego, jako reprezentanta Rusi w Kole, p. Onyszkiewicz zaś toast na pojednanie z Rusinami. P. Bełza wniósł jeszcze zdrowie p. Henryka Milewskiego, późniéj malarza p. Lachnera, wreszcie p. Wybranowski „kochajmy się!" — poczem przy odgłosie dźwięków fortepianu rozpoczęły się śpiewy narodowe i toasty okolicznościowe. Deklamowali utwory swoje pp. Onyszkiewicz, Kostecki, Bełza i inni.

Tak wśród najmilszego nastroju umysłów, wśród powszechnej ochoty i wesołości, przeciągała się uczta wielkanocna w Kole literacko-artystycznem gdzieś aż do północy. Zanotowaliśmy tylko niektóre jej momenta, wiele prawdopodobnie szczegółów pominąwszy — z czego niech nas tłumaczy — spółudział w owej zabawie i pospiech dziennikarski, z jakim dziś spisujemy wrażenia nasze — dobrze już po dwudniowej przerwie zamglone. (r.)

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 7. kwietnia*

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od N do SE i zmiennym stanie nieba były ostatnie trzy doby przeważnie pogodne, deszcze rosił kilkoma kroplami w sobotę wieczór i w niedzielę przed południem; opad deszczu chwilowego we wczoraj popołudnie wynosił 0, mm. W niedzielę rano mieliśmy silną mgłę, mniejszą znacznie w poniedziałek rano a dzisiaj z rana wcale nieznaczną. Średnia temperatura z soboty była + 5°, z niedzieli + 4°, z poniedziałku + 5°, C. Najwyższą temperaturę mieliśmy wczoraj popołudniu + 12,°, najniższą w niedzielę nad ranem — 0°, C.

Przy wietrze południowo-wschodnim i temperaturze wyższej od średniej (6,° C.) kwietnia, zachmurzenie się powiększa, więcej powietrza zmienna, opad nieznaczny, możliwy.

* **Z świątecznych dni.** Piękna pogoda sprzyjała pielgrzymce do Bożych grobów, przez Piątek i Sobotę, wszystkie kościoły przepełnione były pobożnymi. W Wielki piątek, w kościele OO. Dominikanów chór „Lutni", ze zwykłą dokładnością, wykonał cztery utwory, z których największe wrażenie wywołały „Lamentacje" Palestriny i „Super flumina Babylonis" chór mieszany z towarzyszeniem organu. Wczorem w tymże kościele Towarzystwo muzyczne wykonało Mercadantego „Siedm słów Zbawiciela". Kler ruski odśpiewał w kaplicy seminarjum kilka utworów Haydna i Bartniańskiego, w cerkwi zaś Wołoskiej śpiewała bursa ruska.

Pierwszego dnia świąt salony namiestnictwa zapełniły się licznem gronem gości, a równocześnie odbywało się święcone u ks. arcybiskupów wszystkich trzech obrządków; po południu zaś w znanym z prawdziwie staropolskiej gościnności domu JE. Włodz. hr. Russockich zgromadził się następ [illegible] generalicji, jednem słowem, całe Towarzystwo lwowskie. W poniedziałek były przyjęcia u hr. Borkowskiej, hr. Mierów itd. Zanotować wreszcie wypada, że w bardzo wielu domach święcone kończyło się tańcami, o czem najwymowniej świadczył wielki ruch na ulicach, który w oba dni świąteczne do północy przeciągnął się nocy.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 9. kwietnia 1885 o godzinie 6. wieczorem. Na pierwszem miejscu porządku dziennego: wybór pierwszego wiceprezydenta miasta.

* **Krwawa rocznica.** Jutro dwadzieścia cztery lat dobiega, jak ulice Warszawy, właściwie plac przed Zamkiem królewskim, obficie krwią oblany został. Powodem tej krwawej kąpieli stolicy nie było jakieś zaburzenie uliczne, ani też czas rozbujałych manifestacyj narodowych jeszcze był nie nadszedł. Bezpośredniego powodu szukaćby chyba wypadało w rzewnej owej, jaką dnia poprzedniego, 7. kwietnia 1861 r. ludność Warszawy wyprawiła co tylko rozwiązanemu Towarzystwu rolniczemu za powzięte przezeń na Zgromadzeniu ogólnem w d. 27. lutego t. r. tak zwane *konkluzje*, postanawiające zwłaszczenie włościan Kongresówki na określonych podstawach a stawiające konieczność reformy i żądanie publiczne.

Królestwo i Warszawa zostały już w owe czasy militarnie wzmocnione, a tłumy ludu, dnia 8. kwietnia przy dniu świątecznym [illegible]. W późnej popołudniowej godzinie nagle jakiś wiozący pocztę zatrąbił: „Jeszcze Polska nie zginęła" i to wystarczyło, aby olbrzymi wówczas plac Krakowskiego Przedmieścia w okolicy Zamku królewskiego i Zjazdu został zamknięty i rozpoczęło się strzelanie do massy bezbronnej, trwające kilka godzin. Przelękłe tłumy rzuciły się na kolana, a od figury Matki Boskiej na placu podniósł się błagalny śpiew ofiar do Boga za ojczyznę — śpiew, który nie ustawał na chwilę i głuszył jęki ginących. Tak trwało aż do nocy, aż do końca strzałów — i wówczas to zaiste idea polska i patrjotyzm stały się wyznawstwem dla nowysh pokoleń narodu. W czasach przebudzenia się narodowego na długo przed powstaniem 1863. r. był to niezawodnie najwyższy moment odrodzenia moralnego.

Wiele ofiar zginęło w tem „krwawem starciu" siły materjalnej z potęgą moralną, nikt do dziś odpowiedzieć nie potrafi. Padłych uprzątnięto wśród nocy do poblizkiej Wisły, wśród nocy żołnierze wymyli bruk, który krwią spłynął, a wschodzące słońce wiosenne oświeciło na olbrzymim placu wojsko biwakujące wśród ciszy niezakłócanej w tej chwili żadną potęgą moralną. Cześć wieczna należy się wszelako bezimiennym bogaterom, ofiarom wyznawcom z d. 8 kwietnia 1861. r.

* **Z Koła literackiego.** Jutro t. j. we środę o godz 7½ odbędzie się w lokalu Koła zwykłe, tygodniowe zebranie.

* **Zmarli we Lwowie:** Jędrzej Mokrzycki, obywatel, majster rzeźnicki d. 4. b. m. — Anastazy Bogiewski, oficjał rachunkowy w namiestnictwie, lat 36, d. 5. b. m. — Marja Sikorowa, obywatelka, lat 81.

* **Wypadki.** Wóz tramwajowy przejechał na ulicy Żółkiewskiej Abrahama Guttera, parasolnika wdowca, ojca 4 dzieci. Nieszczęśliwa ofiara nieuwagi woźnicy, ma połamane żebra. Oddano go do szpitala, ale kto zaopiekuje się dziećmi?

* **Stypendja.** Wydział krajowy w myśl postanowień listów fundacyjnych i obowiązujących przepisów nadał następujące wakujące stypendja:

Z fundacji śp. Damiana Brzeskiego otrzymał stypendjum o rocznych 190 zł., Antoni Franciszek Mieczysław Madejski, uczeń drugiego kursu szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Z fundacji śp. Aleksandra Egierskiego. Stypendjum o rocznych 290 zł: Kazimierz Solecki, uczeń 3. roku wydziału prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim. Stypendjum o rocznych 204 zł. Feliks Antoni Jan Wohnant, uczeń 2. roku wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim. Z fundacji Marji ze Stojowskich Kurdwanowskiej, stypendjum o rocznych 200 zł., Karol Marjan Miniewski, uczeń 5. klasy gimnazjum III. w Krakowie. Z fundacji Zygmunta i Marji Wiktorji ze Swiderskich małżonków Laskowskich a) po 200 zł. rocznie: 1. Marjanna Nowotna, z 4. klasy żeńskiej szkoły wydziałowej, w miejsce pobieranego dotąd stypendjum o rocznych 150 zł. i 2 Adam Olszewski, z 4. klasy szkoły realnej we Lwowie; b) po 150 zł. rocznie: 1. Konstancja Filipina Nawrocka, z 1. klasy (oddział wyższy) szkoły żeńskiej w Żywcu 2. Ludger Feliks Laskowski, z 1. klasy szkoły męskiej w Dobromilu i Antonina Klementyna Gębicówna, z 1. klasy (oddział wyższy) szkoły żeńskiej w Bochni. Z fundacji śp. Stanisława Ładuńskiego, stypendjum o rocznych 40 dukatach holenderskich Włodzimierz Demetrykiewicz, z 1. roku wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim. Z fundacji Anny Ostrogskiej otrzymali stypendja po 105 zł. rocznie: Władysław Edward Chmielarczyk z 2. klasy gimnazjum w Bochni. Roman Czajkowski, z 5. klasy gimnazjum w Drohobyczu. Józef Sanojca, z 7. klasy gimnazjum w Kołomyi. Z fundacji śp. Teodora Paprockiego, otrzymał stypendjum o rocznych 150 zł., Paprocki Michał, uczeń 2. klasy gimnazjum w Stanisławowie. Z fundacji śp. Kazimierza Prus Petryczyna otrzymali: stypendja po 200 zł., Ludwik Jachymiak, z 1. roku wydziału prawnego. Jakób Homicz, z 4. roku wydziału prawnego. Jan Józef Wiktor Sienlewicz, z 4. roku wydziału prawnego. Michał Tylka, z 4. roku wydziału lekarskiego, wszyscy czterej z uniwersytetu Jagiellońskiego; stypendja po 209 zł. rocznie przeznaczone dla uczniów akademii techniczno-przemysłowej otrzymali: 1. Jan Gołębiowski z 2. kursu, 2 Marjan Bronisław 2, Eeysinger z 2. kursu, 3. Czesław Boczkowski z 1. kursu i 4. Włodzimierz Marjan Czechiel ks. Woroniecki z 4. kursu; stypendjum o rocznych 150 zł., Stanisław Pilchowski z 6. klasy; stypendja po 125 zł. rocznie przeznaczone dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie otrzymali: Jan Lubojemski z 2. roku i Józef Gornistewicz z 1. roku. Z fundacji pod nazwą „stypendja Jakóba" przeznaczonej wyłącznie dla uczniów wyznania mojżeszowego uczęszczających do szkoły politechnicznej we Lwowie, otrzymał stypendjum o rocznych 100 zł. Samuel Kormann z 3. roku wydziału inżynierji. Z fundacji śp. ks. Antoniego Popkiewicza, otrzymali stypendja po 100 zł. rocznie: 1. Wojciech Feliks z 4. klasy szkoły ludowej w Jaśle i 2. Wojciech Dubiela z 6. klasy gimnazjum w Jaśle. Z fundacji śp. Antoniego Spadwińskiego, stypendjum o rocznych 200 zł.: Wiktor Czermak z 3. roku wydziału filozoficznego we Lwowie.

* **Docenci.** Z mocy upoważnienia ministra wyznań i oświaty, dr. Jan Hanusz został powołany na prywatnego docenta sanskrytu i porównawczych badań językowych, a dr. Alfred Domaszewski na prywatnego docenta historji starożytnej, na wydziale filozoficznym uniwersytetu wiedeńskiego.

* **Dostawa wojskowa.** Magazyn we Lwowie potrzebuje 1200 desek do łóżek żelaznych, mianowicie 1000 dla Lwowa a 200 sztuk do Stryja. Oferty przyjmuje do godziny 10. rano 24 b. m: „K. k. Militär-Bettenmagazin in Lemberg.

* **Sprawozdanie poselskie.** Jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Sochor, zmuszony był wstrzymać zapowiedziany swój przyjazd do Brodów celem złożenia sprawozdania poselskiego, a to z powodu śmierci swej żony, jak dowiadujemy się z otrzymanego wczoraj telegramu. P. Sochor przybędzie do Brodów w pierwszych dniach maja.

* **W deputacji** stanisławowskiej, która składała uszanowanie ks. biskupowi Peleszowi, brał udział p. Szeliński, nie Szeliski, jak mylnie wydrukowano.

* **Datki.** Dla weterana majora Bohdanowicza, chorego w Dreźnie, p. Adam Bieńkowski z Czortkowa 2 zł. 50 ct.; ks. Félar, dominikan 1·50; tenże dla rodziny rzemieślnika patrjoty S. pod l. 2 przy placu Rybim 1 zł. 50 c.

* * **Jutro** we środę d. 8. b. m.: Dyonizego. | Matrony, Manuła.

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdowy i sierot po bł. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła", pl. Marjacki l. 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

## Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 7. b. m.: „Dzwony z Corneville." Pierwszy występ panny Praunówny.

We środę 8. b. m.: „Intryga i Miłość." Pierwszy występ p. Leona Stępowskiego.

— Hepaticae tatrenses (O rozmieszczeniu wątrobowców w Tatrach) przez dr. Ignacego Szyszyłowicza wyszło w Krakowie. Tenże uczony drukuje obecnie drugą monografię w Lipsku, na podstawie której zamierza habilitować się jako docent w Wiedniu.

— Zbiory po Lelewelach, a mianowicie zgromadzone przez niedawno zmarłego Prota Lelewela i będące w posiadaniu jego pamiątki po Joachimie, znalazły częściowego nabywcę. Wszystkie monety i medale, między któremi jest wiele zaopatrzonych w kartki własną ręką Joachima pisane, zostały kupione przez właściciela wystawy starożytności i będą na niej umieszczone czasowo. Książki z dopiskami sławnego historyka, zostały oddane w komis jednej z ruchliwszych firm księgarskich warszawskich.

— *Ateneum*, zeszyt kwietniowy, zawiera: „Dwie poetki myślicielki," przez Napoleona Hirszbanda; „Stara Kasia, fotografia z natury," przez M. Bałuckiego; „Wnioski z ostatniej epidemii, przez Juliana Ochorowicza; „Nowy przekład Iliady" Stanisława Mieczki; „Stowarzyszenia robotników angielskich;" „Adam Ferdynand Adamowicz, szkic biograficzny" przez dr. Szeligę; „Początek sądów kapturowych" przez dr. Oswalda Balcera; „Znoszenie jaj przez zwierzęta ssące" przez A. Wrześniowskiego; Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.

— Jeden z najpopularniejszych kompozytorów pieśni, Franciszek Abt umarł d. 31. marca w Wiesbadenie w 66 roku życia. Wiele jego kompozycyj przeszło w usta ludu, były bowiem w łatwym pisane stylu i łatwo wpadały w ucho. Największą muzykalną wartość mają jego kwartety męzkie. Należał on do starej szkoły kompozytorów i nie mógł godzić się z nowym kierunkiem muzyki. Abt urodził się w r. 1819 w Eilenburgu i miał zostać księdzem, porzucił jednak teologię, aby poświęcić się muzyce. Ukończywszy konserwatorjum w Lipsku, został w r. 1871 kapelmistrzem w Bernburgu, następnie w Zurychu, wreszcie w Brunszwiku, gdzie pozostawał 29 lat. W r. 1881 usunął się z widowni publicznej.

— W czasopiśmie *Auf der Höhe* umieściła przekład „Lazary" Ujejskiego pani E. Bett, która pierwej już drukowała przekład „Hagary na puszczy" w czasopiśmie wiedeńskiem *Die Dioskuren*. Wiersz jest gładki, nie brak mu nawet siły, ale mało wierny.

— Wyszedł trzeci rocznik bardzo starannie redagowanego wydawnictwa finansowego „*Die Bilanz*, które obejmuje wszystko, co dotyczy banków, kas oszczędności, kolei żelaznych i innych środków komunikacyjnych, asekuracyj, przedsiębiorstw przemysłowych, wreszcie stowarzyszeń w austro-węgierskiej monarchii. *Die Bilanz* wychodzi w Wiedniu pod redakcją p. Konrada Mentzla.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** dnia 3. kwiet. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 6.95 do 7.60, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.35 do 6.55 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.40 do 7.90 zł., pastewny od 6.— do 6.35 zł., — owies od 6.20 do 6.45 zł., — hreczka od 6.75 do 7.25 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.50 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —. do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.50 zł., — groch pastewny od 5.25 do 7.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 8.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.25 do 5.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 32 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 36.— do 41.— zł., — kminek od —.— do —.— zł.

Nasiona oleine za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.50 do 12.— zł., — rzepak letni od 12.— do 13.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 10.75 zł., — nasienie lniane od 11 — do 12.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20.— do 21.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 60 do 90 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 27.30 do 27.50 zł.

**Zwrócono naszą uwagę,** że podany przez nas za *Czasem* wywód, iż dzięki bankowi krajowemu cząsteczkowa chociaż pomoc skarbu państwa w trudnościach zasiewowych wiosennych po klęsce zeszłorocznej stała się możliwą, jest jakoby podnoszeniem zasługi gabinetu, który odmówił bezpośredniej pomocy mimo starań marszałka krajowego, i banku krajowego, który nic w tym względzie nie zrobił. Tak bynajmniej nie jest; wywód ten stwierdza tylko odmowę bezpośredniej pomocy rządowej, jaką sejm uchwalił i jest poparciem dla szczęśliwego pomysłu założenia banku krajowego, jako instytucji przeznaczonej z natury swej do operacyj finansowych państwowo-krajowych, ale bynajmniej nie faktycznego jej funkcjonowania bądź w powyższej, bądź w innych okolicznościach.

**St. Marx** dnia 7. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono 1465 wołów. Pomiędzy temi 482 galicyjskich, 532 węgierskich a 450 z Niemiec. Galicyjskie notowano 54—56½ fl., węgierskie 56—64 fl., niemieckie 55—63 fl.

*Krzysztofowicz i Sp.*

## Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Lwów d. 7. kwietnia.

*Fanfulla* doniosła, że ambasador austrjacki zaprotestował przeciw ochrzczeniu wybudowanego w Wenecji krążownika „Sebastjanem Doną." *Diritto* zaprzecza temu doniesieniu.

*Pol. Corresp.* donosi z Konstantynopola, że egzarcha bułgarski uczynił nowy krok, aby skłonić Portę do wydania „beratów" (inwestytury) dla bułgarskich biskupów w Ueskub i Ochrydzie, co przyczyniłoby się do uspokojenia umysłów. Rosyjski ambasador Nelidow miał także urgować w tej sprawie. Z drugiej strony ma ekumeniczny patrjarcha grozić dymisją, jeżeli „beraty" wydane zostaną.

**Wiedeń** d. 7. kwietnia. Wedle *Polit. Corr.* doniesienie, iż ks. Łobanow opuszcza pozycję ambasadora we Wiedniu, nie ma podstawy.

**Londyn** d. 7. kwietnia. „Biuro Reutera" dowiedziało się, że odpowiedź Rosji jest jak najbardziej pojednawczą, że jednak dalsza wymiana zdań dyplomatyczna jest niezbędną między Londynem a Petersburgiem.

**Paryż** d. 7. kwietnia. *Journal Officiel* ogłasza listę nowego gabinetu.

Brisson — obejmuje prezydjum i tekę sprawiedliwości; Freycinet — tekę spraw zagranicznych; Allain-Targé — tekę spraw wewnętrznych; Clamageran — tekę finansów; Herremangon tekę handlu; Sarrien — tekę poczt; Sadi-Carnot — tekę robót publicznych; Pierre Legrand — tekę rolnictwa; Baliber — tekę marynarki. Wojny? (Przyp. red.) — Nowy gabinet odbył wczoraj wieczorem naradę, na której ułożono tekst deklaracyj, mających być poczynionemi w Izbach.

### TEATR HR. SKARBKA
**pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego**

We wtorek dnia 5. kwietnia 1885.
Pierwszy występ panny Praunówny

**Dzwony z Corneville**

opera komiczna w 3 aktach a w 4 odsłonach z franc. pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta.

*Początek o godzinie 7. wieczorem.*

### Pociągi kolejowe.
*podług zegara lwowskiego.*

**Przychodzą do Lwowa:**

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. [illegible] min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po połudaiu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

**Odchodzą ze Lwowa:**

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

### Wyciąg z rozkładu jazdy
**ważnego od d. 15. lutego 1885.**

**Odjazd ze Lwowa:**

**Pociąg mięszany:** o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

**Pociąg osobowy:** o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

**Pociąg mięszany:** o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

**Przyjazd do Lwowa.**

**Pociąg mięszany:** o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

**Pociąg osobowy:** o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

**Pociąg mięszany:** o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

**Lwów** Z Izby handlowej. 7. kwietnia 1885

| *1. Akcje za sztukę* bez kuponu bieżącego bez dywidendy | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 264 — | 267 — |
| „ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a. | 231 50 | 235 — |
| Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. | 284 — | 288 — |
| „ kred. galic. 200 zł. w. a. | 238 — | 238 — |
| *2. Listy zastawne za 100 złr.* bez kuponu bieżącego: | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 99 45 | 100 45 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 40 | 92 70 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 99 45 | 100 45 |
| „ „ „ 4 „ „ | 88 40 | 89 40 |
| Banku krajowego 4½% w. a. | 91 25 | 92 25 |
| Banku hyp. galic. 6 „ „ | 101 40 | 102 40 |
| „ „ „ 5 „ „ | 96 75 | 97 75 |
| „ „ „ 5 wyls. z 10% prm | 98 75 | 99 75 |
| *3. Listy długu za 100 złr.* | | |
| G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 5% 2½% „ | 58 — | 60 — |
| *4. Obligi za 100 złr.* | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 101 60 | 102 60 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4½% „ | 90 60 | 91 60 |
| *5. Losy* | | |
| Miasta Krakowa | 18 — | 20 — |
| „ Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |
| *6. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 73 | 5 83 |
| Dukat cesarski | 5.76 | 5 86 |
| Napoleondor | 9.78 | 9 88 |
| Półimperjał rosyjski | 10.10 | 10 20 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| „ „ papierowy | 1.25 | 1.27 |
| 100 marek niemieckich | 60.80 | 61 20 |
| Srebro | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

### KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
**Wiedeń** dnia, 4. Kwietnia. 1885
godzina 1 minut 48. popołudniu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny. | 43 25 | Węg. akcje kr. | 296.— |
| Anglo-austr. | 103.— | Unionsbank. | 77.— |
| Kolej Kr. Lud. | 265.75 | Nordbahn | 246.25 |
| Kolej Połud. | 137.— | Kolej Alföld. | 185.25 |
| Kolej państw. | 305,50 | Kolej lw.-czern | 233.— |
| Węg. Nordstb. | 176.— | Wied. Comunal | 125.— |
| Węg. obl. p. zł. | 107.50 | Elbetal | 177.50 |
| Węg. cis. losy r. | 118.90 | Länd-Bank | 104.10 |
| Renta. węg. 4% | 98.20 | Bankverein | 103.75 |
| Ros. rubel. pap. | 1.26.½ | Losy węgier. | 119 25 |
| Galic. indemn. | 101.75 | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń** dnia 7. kwietnia
godzina 10 min. 30 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 290.10 | Anglo-austrj. | 101.25 |
| Kolej Kar. Lud. | 265.— | Kolej połudn. | —.— |
| Unionsbank | 76.— | Napoleondor | 9.80½ |
| Rossyj. bankn. | 1 27¾ | Usposobienie: ciche | |

**Berlin** dnia 4. kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjsk. bankn. | 208.50 | Akcje kredyt. | 495.50 |
| Lombardy | 227.50 | Galicjskie | 109.80 |
| Poż. wschod. | 61.70 | Austr. bank. | 164.75 |

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za inej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.



Do dzisiejszego numeru dołącza się nadesłane sprawozdanie większości reichsratowej komisji do wniosku Koppa.

| Wiedeń 3. kwietnia. | płacą złr. w. a. | żąda. złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 prc. | 82 65 | 82 8[illegible] |
| „ „ w srebrze 5 „ | 83 15 | 83 30 |
| Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | 128 50 | 129 — |
| „ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „ | 138 80 | 139 20 |
| „ 1860 „ 100 „ „ „ | 142 — | 142 50 |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ | 171 — | 171 50 |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 153 — | 153 50 |
| Renta złota 11 prc. | | — — |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| Galicyjskie | 101 80 | 102 10 |
| Bukowińskie | 101 50 | 102 50 |
| **Inne publiczne papiery.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | — — | — — |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa | 147 — | 147 50 |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 119 25 | 119 50 |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | | — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 102 75 | 103 25 |
| Bodencred. Act. Ges. 200 zł. | 285 — | 286 — |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 293 60 | 293 80 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 296 25 | 296 75 |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. | 585 | 596 — |

| | płacą złr. w. a. | żąda. złr. w. a. |
|---|---|---|
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | | |
| Banku aust.-węgierskiego po 600 złr. | 863 | 864 |
| Unionsbank po 100 złr. | 76 70 | 76 — |
| Verkehrsbank pow. po 140 zł. | 146 — | 146 50 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 108 75 | 104 25 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 186 25 | 186 7[illegible] |
| Elżbiety „ 200 „ „ | 237 — | 237 50 |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. | [illegible]468 | [illegible]467 |
| Franciszka Józefa po 200 zł. w. a. | 210 50 | 210 90 |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 266 — | 266 50 |
| Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr. | 21 50 | 22 2[illegible] |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. | 231 25 | 232 — |
| Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. | 173 50 | 174 — |
| „ „ l. B. „ 200 „ | 176 75 | 177 20 |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 185 50 | 186 — |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 184 50 | 185 — |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | 305 — | 305 50 |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 137 25 | 137 50 |
| Tramway wied. po 170 zł. | 214 75 | 215 — |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr. | 179 — | 179 5[illegible] |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem | 176 — | 176 40 |
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 178 50 | 179 — |

| **Listy zastawne (za 100 złr.)** | płacą złr. w. a. | żąda. złr. w. a. |
|---|---|---|
| Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł. | 123 60 | 124 20 |
| „ spł. w 33 lat 5 pr. w.a. | 99 50 | 99 7[illegible] |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | 91 50 | 92 [illegible] |
| „ „ „ „ 5 „ „ | 99 75 | 100 75 |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 101 65 | 102 — |
| „ Zakł. kr. włoś. 6 „ „ | — — | — — |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | 102 80 | 103 1[illegible] |
| „ „ „ w. a. 5 „ | — — | — — |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 3 prc. srebr. w. a. | | |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 100 25 | 100 60 |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 100 10 | 100 60 |
| Elżbiety po 5 prc. sr. | 109 50 | — — |
| „ em. 1862 5 pr. sr. w. a. | — — | — — |
| „ „ 1870 5 „ „ „ | — — | — — |
| „ „ 1873 5 „ „ „ | — — | — — |
| Ferdynanda pół. 5 prc. m.k. | 105 75 | 106 25 |
| „ „ 5 „ v.a. | 102 — | — — |
| „ „ 5 „ srebr. | 109 — | 109 7[illegible] |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a. | 100 50 | 101 50 |
| „ II. em. 5 prc. | — — | — — |
| „ III. em. 1871 300 | — — | — — |
| „ IV. e. z 300 zł. 5 pr. | — — | — — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. [illegible] 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |

| | płacą złr. w. a. | żąda. złr. w. a. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |
| Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a. | — — | — — |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc. | 98 — | 98 50 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 177 75 | 178 25 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 48 25 | 48 75 |
| Insbruckie prem. poż. | 19 50 | 20 — |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 19 25 | 20 25 |
| Krakowskie po 20 złr. m. k. | 18 25 | 18 50 |
| Lublańska prem. poż. | 23 50 | 24 — |
| Budzińskie m. | 47 — | 47 50 |
| Palffy po 40 złr. m. k. | 40 — | 40 50 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 19 — | 19 50 |
| K. Salm po 40 zł. m. k. | 54 — | 54 55 |
| Solnogrodzkie prem. poż. | 23 — | 23 50 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 48 75 | 49 25 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 24 — | 24 75 |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 29 75 | 30 25 |
| Windischgrätz po 20 zł. m.k. | 37 25 | 37 75 |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark | 60 70 | 60 85 |
| Frankfurt 100 mark. | 60 70 | 60 85 |
| Hamburg 100 mark | 60 70 | 60 85 |
| Londyn 100 fnt. szterl. | 124 30 | 124 5[illegible] |
| Paryż 100 franków | 49 02 | 49 07 |

## Podziękowanie.

Składamy najgorętsze nasze podziękowanie Wnym panom: dr. Kraibl gowi i dr. Matemu, którzy z prawdziwą ojcowską troskliwością zajęli się pięcioletnią córeczką naszą, chorą na anginę. Ich to umiejętności i opiece, tudzież niezmordowanemu czuwaniu przy łożu chorej dziecięcy, zawdzięczamy jedynie, że najukochańsza córeczka nasza utrzymaną została przy życiu.

Lwów.

*Wojciech i Bronisława Jachimeccy.*

## Dzierżawa.

W obwodzie kołomyjskim, blisko stacji kolejowej są do wydzierżawienia od 1. maja b. r. **Dobra** składające się z 394 morgów ornej ziemi, 513 morgów łąk i pastwisk, wraz z prawem propinacji w 4 karczmach, tudzież młynem o 4 kamieniach dobrze się rentującym. Bliższa wiadomość u adw. dr. Erazma **Romanowskiego**, Lwów, ul. Kościuszki l. 10. 2451 3—3

## Trawę miodową

**własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów** i pan MICHNIK — Bochni.

I gatunek po cenie złr. 4.50
II gatunek po cenie złr. 3.50
za korzec wraz z workiem i wolną odsołką do kolei. — Przy większym zakupie 10 korcy dodaje się 1 lty bezpłatnie. 2299 6—10

## Stateczne osoby

będą ustanowione przez pewien bank do sprzedaży w Austryi prawnie dozwolonych oryginalnych losów, pod korzystnemi warunkami. Oferty z podaniem teraźniejszego zatrudnienia do *Exp. Moritz Stern, Wiedeń* Wollzeile 22. pod „Nr. 2.800 G.“ 1591—1-1

## Flance sosnowe

**Skarb Tłumacki potrzebuje do 20000 sztuk** sosnowych flanców z szkółek lasowych i przyjmuje dotyczące oferty.
2482 1—3



**Tokarnie do wyrównania** massyny wiertnicze, massyny do hyblowania i t. p. najnowszej konstrukcji na składzie u **F. BEITBAUER,** Wiedeń, II. Nordbahnstrasse 15.
1662 8—12

Wiedeń. — Petersburg.
Założony 1847 w Berlinie.

## Udręczający katar płucowy,

tego następna boleść, duszność w piersiach, kaszel, chrypka, bezsenność i osłabienie zupełnie wyleczone.

Do pana **Jana Hoffa** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego i t. d., we Wiedniu, I., Bräunerstrasse, 8.

Marburg, 19. stycznia 1883.

W. P. W roku 1876 chorowałem przez 7 miesięcy na katar płucowy [illegible]

Z poważaniem wdzięczny **E. Kollmann,** inspektor mierniczy w Marburgu.

Proszę o niezwłoczną posyłkę 12 flaszek piwa zdrowia [illegible] Jana Hoffa piwa zdrowia ze słodowego ekstraktu [illegible]
Księżna JABŁONOWSKA.

Urzęd. sprawozdanie lecznicze.

Komisja rezerwowego szpitala w Münsterbergu 30. września 1866. Fabrykat „Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego“ dostarczało te rezultaty, że żołądek wzmacnia i przysparza apetytu.

Dr. **Lanusch**, naczelny lekarz.
**Grimm**, nadinspektor.

Składy w Galicji.

LWÓW: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt., *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. Buczacz Kerzel et Jeżowski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja* Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa aptek. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Kutty* Zagajewski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Kaspiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rysiarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amisowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Cahane apt., *Tarnów* W. Künner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełłowicz spadk. Z. Goliehowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch. A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

60 wysokich odszczególnień.

## Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jako też wszystkie inne gatunki SORBETÓW TURECKICH rozsyła w paczkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za 1/4 kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2368 6—104

## Poszukuje się zastępcy

Większa krajowa fabryka urządzeń do **oświetlenia elektrycznego** poszukuje **zastępcy** dla Galicji. — Ofert pod „Vertreter 25“ do Annoncen-Expedition „**Heinrich Schalek**“ we Wiedniu. 1306 1—2

## Posadzki kamienne

*Terrazzo, Mozaik i Beton*
wykonuje po miernych cenach
**Arnold Werner**
we Lwowie (ulica Sobieskiego 3)
2343 1—?

## Nasienie koniczyny szwedzkiej

2485 1 6
**100 kilo po 60 złr. w. a.**
wysyła handel nasion
W. Döllera w Kołomyi.

## Słabości żołądka

**wszelkiego rodzaju,**

a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir“ z apt. Schneida. Cena 1/2 flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 83, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1401 1—12

## Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1503 11—27

## Röslera

## woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bolu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach — Flaszka 35 ct.

**R. Tüchler aptekarz,**
(W. Röslera synowiec, następca)
**we Wiedniu, I., Regierungsgasse, 4.**

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański, w Waręża B. Krzywobłocki apt.
1381 1—?

Prawdziwe żateckie

## rozsady chmielowe.

**M. Schwager & Söhne,** producenci chmielu i kupcy w **Saaz** (Czechy) polecają **najsilniejsze wyborowe** z najlepszego położenia pochodzące **rozsadki chmielowe** po 6—8 zł. w. a. **za 1000 sztuk.** 1023 2 6

**Une Française instruite** enseignant l'anglais et le français désire à se placer comme gouvernante en ville. Détails chez Mme Krzyżanowska, rue Wekslarska nr. 4 a Lemberg.

## Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto:

**KAWĘ:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| MOKKĘ arabską | 5 kl. | złr. | 7.40 |
| JAWĘ złotą Menado | „ | „ | 6.10 |
| CEYLON perłową | „ | „ | 5.80 |
| CEYLON plantacyjną | „ | „ | 5.30 |
| CUBA | „ | „ | 5.10 |
| SANTOS | „ | „ | 4.30 |
| MOKKĘ afrykańską | „ | „ | 3 90 |

**Herbatę** w pakietach po 1 kilo; 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

**Ryżu** 5 kilo po złr. 1.70 i 2.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych — Adres:

*Polnische Handels-Gesellschaft*
von 2477 1 ?
**S. Dołkowski & Comp.**
**in Hamburg,**
Valentinskamp 83.

## Balsam na nagniotki

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Skład główny w aptece
**Jana Wewiórskiego**
przedtem 2330 1—?
**Juliusza Nahlika**
*we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.*

## Pomarańcze

lub cytryny świeżego zbioru, wyborne świeże i wyborowe z Messyny, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w, pięknym 5 kil. koszu, starannie opakowane, wysyłam pocztą do Austro-Węgier z opłatą cła i franco za pobraniem 1 zł. 90 ct.

R. MAITI Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów na raz pod jednym adresem i nadesłaniem należytości franco — na koszu taniej o 14 ct. 2087 9 ?

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
**za niezrównane wyroby**
**KOSMETYCZNE I TOALETOWE.**

**MAGNOLINA** skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct

***Orientalina czyli Pudr w płynie*** nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 60 ct.

**BRILLANTINA.** Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien Cena 50 ct.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu j dnej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct

**ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,** oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

**Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i zruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

# J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3.,
ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski,
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

# Specjalności perfum

Med. Dr. A. C. Leyer, c. k. austr. dostawcy nadwornego.

Za wyborną skuteczność bez wszelkich szkodliwych skutków, za cenność i rzetelność gwarantuje się.

**Dr. Leyera** ekstrakt ze szpilek sosnowych i patentowany rozpylacz do desinfekcji i odświeżania powietrza pokojowego.
**Dr. Leyera** proszek fiołkowy odejmuje bieliźnie odór mydlany i nadaje jej najprzyjemniejszy zapach fiołkowy.
**Dr. Leyera** pudr na twarz biały, różowy i brunatny najdelikatniejszy i nieszkodliwy pudr i najniezawodniejszy środek piękności.
**Dr. Leyera** miętowa pasta do zębów i bez kwasu salicylowego, wolny od części ostrych i piaskowych, nader aromatyczny.
**Dr. Leyera** mydło z arniką, najlepsze mydło na twarz dla otrzymania delikatnej, zdrowej i aksamitnej cery.
**Dr. Leyera** najlepsze mydło toaletowe, glicerynowo fiołkowe, glyc. różowe.
**Dr. Leyera** balsam różany, brzozowy i słonecznikowy itp.
**Dr. Leyera** najlep. ameryk. vaselinowy preparat, krema, mydło, kamfora na stuch czysta vaselina.
**Dr. Leyera** papier na twarz do oczyszczenia gruntownego tłustej skóry i osiągnięcia czystej zdrowej cery.
**Dr. Leyera** mydło kali-karbolowe w szczelnie zamkniętych staniolowych puszkach o śrubie w dogodnej formie, niezbędny środek desinfekcyjny.
**Dr. Leyera** woda do mycia włosów z taniną i korą chinową, najlepszy środek do utrzymania włosów do orzeźwienia głowy.

*C. k. uprzyw. fabryka perfumerji i mydła toaletowego*
**Dr. A. C. Leyer w Grazu** 1404 1—3
*Skład we Wiedniu I. Bauernmarkt 1 i we wielu aptekach, handlach galanteryjnych i perfumerji w Austro-Węgrzech.*

# SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Szwajcarska CZEKOLADA i KAKAO

Z FABRYKI **Amédée Kohler & Fils w Luzannie** (Szwajcarja) założona 1830. Odznaczona medalem I. klasy *Jeneralny ajent dla Austro-Węgier* **L. H. BERSTEIN we WIEDNIU IX. Berggasse Nr. 18.**

Szwajcarska czekolada i kakao.

L. 15986.

# Obwieszczenie.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się:

w Stanisławowie 10 kwietnia 1885
w Mościskach 18 „ „
w Rzeszowie 23 „ „
w Tarnowie 28 „ „

w połączeniu z wiosennemi jarmarkami na konie.

W każdej z pomienionych powyżej miejscowości będą premiowane **klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia,** a to:

1. Pięcioletnie i starsze z źrebiętami.
2. Dwuletnie.
3. Jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod 1, 2 i 3 kategoryj rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna na 50 złr.;
b) „ „ „ na 30 złr;
c) „ „ „ na 20 złr.;

łaściciel premiowanej klaczy, zrzekający się nagrody pieniężnej, otrzyma za nagrodę I. klasy medal srebrny, za nagrodę II. klasy medal bronzowy, za nagrodę zaś III. klasy dyplom honorowy z certyfikatem.

Warunki:

A. Klacze pięcioletnie lub starsze:

1] muszą być komisji na placu premiowania z źrebiętami przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane, źrebię tegoroczne uznane za udatne, klacze zaś rokować, iż pozostaną dobremi stadnicami.

2] Pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego licencjonowanego, prywatnego lub własnego musi być udowodnione **kartą stanowienia lub w inny wiarygodny sposób.**

3] Klacz musi jeszcze przed oźrebieniem być własnością ubiegającego się o nagrodę, co udowodnić należy świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem przez dotyczące starostwo.

4] Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemną deklaracją, iż klacz tę jeszcze przez cały rok zatrzyma na własnej hodowli, lub, iż w razie przeciwnym zwróci otrzymaną nagrodę.

B. Dwu względnie jednoroczne klacze:

a] muszą być komisji na placu premiowania przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane, i rokować, że będą dobremi stadnicami;

b] źrebię musi być przynajmniej od roku lub od czasu urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę, i okoliczność ta w sposób pod art. 2. wskazany, udowodnioną:

e] właściciel źrebięcia przyjmuje zobowiązania pod art. 4 wymienione.

Z c. k. namiestnictwa

Lwów, dnia 28. marca 1885. 2476 3—3

## Kąpiele Thalkirchen pod Mnichowem

**Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny.**

Pod względem hygienicznym nader zdrowo (prawie 2000' wys.) wiejsko nader pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkimi cienistemi i pysznemi ogrodami, znany dobry wikt, tanie ceny. Leczą się w tymże szczególnie cierpienia nerwowe i spodnich części ciała, gościec i reumatyzm, osłabienia, choroby kobiece, otyłość, jakoteż morfinowania. Dokładne prospekta o sposobie leczenia, cenach, skutkach itd. wysyła gratis i franco

1035 1 5 Dr. **V. Stammler**, lekarz i właściciel.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dwora. Król. niderland. dostawca dwora.
**WYNAND FOCKINK AMSTERDAM.**

FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**
Skład fabryczny:
**we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 3594 12—?

# WIENER STYX

**Wien, I. Wollzeile 9.**

WIENER STYX
Wien, I. Wollzeile 9

WIENER STYX
**Wien, I. Wollzeile 9**

WIENER STYX
**Wien, I. Wollzeile 9**

ist das beliebteste und docenteste humoristische Familien-Wochenblatt.

bringt die gelungensten politischen und heitersten Genre-Bilder.

kostet pro Quartal **nur 2 fl**

versendet Probenummern auf Verlangen gratis und franco.

Dopiero co wyszło dzieło:

## Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia, naszkicował
Dr. Seweryn Robiński
Cena 4 marki (str. 216 i XII.)
Nakładem księgarni **Stuhrá** (Z. Gerstmann) w Berlinie.

## Wprost z Ameryki

**południowej sprowadzoną**

## wyborną kawę

poleca

## Siriusz

(Artur Kościcki)
**Skład Kawy we Lwowie,**
**Chorążczyzna, nr. 22,**
na dole. 2075 8-?
Kosztuje w miejscu
**1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,**
na prowincję
4 3/4 kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

## Propinacja i młyny

**do wydzierżawienia** w powiecie Złoczowskim, w Białymk mieniu z przyległościami od 1. lipca 1885. — Bliższe szczegóły tylko ustnie na miejscu w zarządzie gospodarczym. 2488 1—4

WIEDEŃ SCHOTTENGASSE 3.

## Biuro umieszczeń

**J. z Jędrzejewskich Paulus,**
poleca **nauczycielki:**

**Dwie Polki** doskonałe w językach francuskim, angielskim i muzyce.
**Francuzkę** doskonałą w angielskim i muzyce.
**Niemki** biegłe w językach uczennice konserwatorium
**Bony** francuzki, Szwajcarki, Niemki,
**Guwernera** Polaka, posiadającego języki niem., francuz., angiel. i włoski.
2479 1—3

## Parasolki

**najnowsze**
w wielkim wyborze
polecają
po najprzystępniejszych cenach
**Schilling & Stelzer**
**we Lwowie**
ulica Halicka l. 16.

## Wiedeń. — Hôtel Métropole.

1864 6—40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

**Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach. **L. Speiser** dyrektor.

Najtańsze polskie wydawnictwo

## „Biblioteka Mrówki“

W dalszym ciągu opuściły prasę:

**Syrokomla Wł.** Chatka w lesie, dziwactwo dramat. w 2 cz. 40 ct.
— Wiejscy politycy, komedja w 3 aktach wierszem 20 ct,
— Wyrok Jana Kazimierza, dramat historyczny w 4 akt. 20 ct.
— Możnowładcy i sierota, dramat historyczny w 4 aktach 20 ct.
— Stare wrota. Poemat 20 ct.
— Gawędy, wydanie kompletne 1 złr., w elegn. opr. złr. 1.35.
**Jeż T. T.** Sprawa ruska w Galicji, powieść 80 ct.
**Krasicki** Myszeis. poemat żartobliwy, wydanie nowe 20 ct.
**Kochanowski Jan.** Treny. Wydanie nowe 10 ct.
**Zieliński Gustaw.** Kirgiz powieść, wydanie nowe 15 ct.
**Niemcewicz J. U.** Śpiewy historyczne, wydanie nowe 20 ct.
**Malczewski** Marja. Powieść. Wydanie nowe 10 ct.
**Mazuranicz.** Śmierć Agi Izmaela Czengisa Z czeskiego tłumaczenia Kolara przełożył Władysław Syrokomla 20 ct.
**Szyller.** Zbójcy. Widowisko dramatyczne w 5 aktach, 60 ct.
**Gogol.** Rewizor z Petersburga, czyli podróż bez pieniędzy. 40 ct.
**Molier.** Świętoszek, komedja w 5 akt Przekład A. Urbańskiego 40 ct.
**Zabłocki.** Fircyk w zalotach. Komedja w 3 aktach 20 ct.

Na przesyłkę pod opaską aż do 1 złr. należy dołączyć 15 ct., aż do 2 złr. 20 ct., aż do 5 złr. 25 ct., wyżej 5 złr. ekspedjuje franko.

**Księgarnia Polska**
**we Lwowie, 14. plac Halicki 14** 2045 1—4

**Emanuel Faltin**
pierw. czesk. c. k. uprzywil. mech. fabryka szpagatu i towarów powroźniczych.

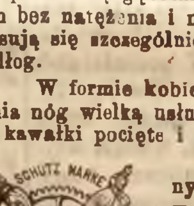
Nowy nader pokupny artykuł dla kupców!

## Najnowsze patentowane ścierki

do szorowania podłóg, korytarzów, schodów, urządzeń kuchennych, okien, drzwi itd.

W Niemczech, Belgii i Holandii przezemnie wprowadzone i wskutek ciągle wzrastającej potrzeby przez gospodynie, hotele restauratorów i publiczne zakłady uznane od wielu lat jako najtańsze, najtrwalsze i najlepsze ścierki do mycia, wsiąkają w siebie przez swą gąbczastą własność wiele wody, dające się przytem bez natężenia i mitręgi czasu zupełnie na sucho wykręcić, stosują się szczególnie do usunięcia wilgoci z świeżo umytych podłóg.

W formie kobierców oddają te ścierki użyte do wycierania nóg wielką usługę i mogą po kilkumiesięcznem użyciu być na kawałki pocięte i przez dłuższy czas używania do mycia.




Do nabycia w kawałkach odpasowanych i obrąbionych lub w całych ostemplowanych sztukach po 40 metrów jedynie prawdziwe, gdy opatrzone są uboczną marką ochronną i firmą fabryki.

**Emanuel Faltin, Prag.**

# EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadają włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena
1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł.
1 flakon Olejku orzechowego po zł. 1 i 2 zł.

Składy we Lwowie u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2320 1—20



## Multicolor

**Imitacje staroniemieckich malowideł na szkle, na oknach w ołów oprawnych,**
przez każdego łatwe do zrobienia.
**Kasetka 12 złr. i 22 złr. w. a.**

Główny skład: KUTSCHERY następcy E. Lerch, c. k. nadworny handel papieru we Wiedniu, Graben, 30.

**Taryfa przyborów**
bez kupna kasetki.

| | | |
|---|---|---|
| **Ołów simili** w sztabach po 100 sztuk Nr. 1 zł. 3, | nr. 2 zł. | 3.50 |
| „ „ w pierścieniach po 100 sztuk Nr. 1 zł. 4, | nr. 2 „ | 3.76 |
| „ „ „ najmniejszych po 100 sztuk | „ | 2.— |
| **Ołów prawdziwy** w sztabach 1.50 m. | „ | —.18 |
| **Klej** w flakonach, flakon | „ | —.35 |
| **Wyskok** flakon | „ | —.35 |
| **Farby** w flakonach, złoto żółta, ciemno-niebieska, różowa, karmin, jasno-zielona, fioletowa | „ | —.65 |
| **Proszek srebrny** do lutowania nr. 1. 75 ct. | nr. 2 „ | .50 |
| **Szkice** sztuka | „ | —.10 |
| **Tarcze** do modelowania | „ | 2. |
| **Przepis** użycia | „ | 1.— |

Tudzież transparentowe chromos, transparentowe fotografie i grawury, jako sztuki pośrednie od 25 ct. do 1 zł 1864 1—10

**BANK**  **KRAJOWY**

urządził dla wygody komitentów i z powodu
**znacznego popytu za** 2431 1—5

## $4\frac{1}{2}$% listami zastawnemi i 5% obligacjami komunalnemi

następujące składy komisowe:

*W Banku dla krajów koronnych* dla Wiednia.
*W Živnosteňska Banka* dla: Berna, Pragi i Pilzna (czeskiego).
*W zastępstwach Banku* dla: Krakowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Podhajec i Tarnopola.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.